Nr 110. Kraków, 14 Maja — Niedziela. Rok 1882.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…odzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 13 maja.

Przegląd Polityczny.

Taryfę celną przyjęła wczoraj Izba deputowanych znaczną większością. Z lewicy głosowali za taryfą deputowani Wurmbrand, Zschok i Schwegel. Dużo deputowanych liberalnych opuściło salę w czasie głosowania. Opuścili też salę obrad deputowani z Styryi i Karyntyi.

Kredyt pacyfikacyjny przyjęła Izba 167 głosami przeciw 111, co dowodzi, że oppzycyi pp. Herbsta, Plenera i Wolfruma nie podzielała znaczna część lewicy.

Następne posiedzenie Izby, po przerwie spowodowanej wyborami Kuryi czeskiej naznaczono na 19 b. m.

Hr. Taaffe, hr. Kalnoky, Szlavy, hr. Bylandt-Rheidt i hr. Welsersheimb udali się wczoraj do Pesztu.

O wczorajszym dalszym ciągu rozpraw ogólnych nad ustawą monopolową w parlamencie niemieckim, w których mieli przemawiać Stauffenberg, Wirchow, Richter i inni, przyniosą nam zapewne dzisiejsze telegramy bliższe szczegóły. Odrzucenie ustawy jest pewnem; cały interes skupia się w tem, czy, podług życzenia ks. Bismarka, odesłaną zostanie do komisyi i czy przyjdzie następnie do rozpraw szczegółowych nad nią. Ks. Bismark przywięzuje wielką wagę do wpływu na wyborców, jaki ze szczegółowego wyjaśnienia tej sprawy, wyniknąć może.

Przedłożony przez Gładstona nowy bil koercyjny irlandzki zadawalnia tak konserwatystów, jak liberalnych, i przyczyni się niezawodnie do uspokojenia Irlandyi, jeśli jednocześnie i reformy agraryjne racyonalnie rozwiązane zostaną, do czego teraz przy zbliżeniu się obu wielkich stronnictw angielskich, wobec wspólnego niebezpieczeństwa, łatwo przyjść może.

Petersb. Wied., dziennik panslawistyczny, podaje wiadomość, ze Skobelew wraca do Mińska i obejmuje napowrót naczelne dowództwo nad korpusem. Ten sam dziennik donosi, że jenerał używa wielkiej popularności u chłopów, którzy go od czasu jego wystąpień publicznych nazywają „białym jenerałem" i oczekują dokonania przez niego wielkich rzeczy.

W chwili kiedy komisya dunajowa zebrała się w Galaczu, milcząca dotąd Rosya zaczyna się odzywać z opozycyą swą przeciw propozycyi Barrera. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, że hr. Wolkenstein, układając się w Paryżu i Petersburgu o sprawę Dunajową, zaniedbał się poprzednio porozumieć z Rosyą. Będzie to miało ten skutek, że Rosya będzie się musiała teraz dopiero porozumiewać z innemi mocarstwami w téj sprawie.

Jak słychać, delegowany Rumunii oświadczy w komisyi, że w głównych zasadach Rumunia zgadza się na projekt Barrera, co do szczegółów jednak wystąpi z osobnemi projektami, których atoli nie będzie mogła prędzéj podać jak na posiedzeniu jesiennem komisyi. Z tych dwóch oświadczeń pokazuje się dowodnie, że tak Rosyi, jak Rumunii, będącym widocznie w zmowie, chodzi w téj chwili głównie o zwłokę, o odroczenie obrad do jesieni.

W Konstantynopolu panuje przekonanie, że lord Dufferin, który w ostatnich czasach nie miał wielkiego miru w rządowych kołach tureckich, poda się do dymisyi.

W sprawie egipskiej pisze *Nordd. allg. Ztg*: „Opinia publiczna nie ma przyczyny niepokojenia się groźnym pozorem, jaki ta sprawa przybrała; zgodne postępowanie mocarstw europejskich będzie umiało zapobiedz wszelkim niespodziankom."

Nieraz w *Czasie* zwracano uwagę publiczną na ustawę z dnia 11 czerwca 1881 Nr. 59 Dz. pr. p. o zniżeniu taks w razie konwersyi wierzytelności hipotecznych; nie będzie więc obojętnem dowiedzieć się, jak władze rządowe w sprawie tak blisko kraj nasz obchodzącej, wytłómaczyły ducha ustawy, która miała na celu przynieść ulgę własności, obciążonej hipotecznemi długami, przez przemianę dotychczasowych na niżej oprocentowane wierzytelności.

§ 1 tej ustawy według urzędowego tłómaczenia opiewa: „Upoważnia się administracyę skarbu, aby Zakłady kredytowe hipoteczne, Kasy oszczędności, tudzież fundusze i zakłady pod zarządem publicznym zostające, lub do składania publicznie rachunków obowiązane, gdy się podejmować będą konwersyi wierzytelności pożyczkowych hipotecznych na takież wierzytelności, ale przynoszące odsetki podług niższej stopy procentowej, a względnie interesowanych dłużników hipotecznych i ustępców takich wierzytelności, uwalniała od taks stopniowych, którymby dokumenty dłużne i akta ustępstwa, z powodu konwersyi wystawić się mające, podlegały, aż do kwoty po 50 cent. od każdego arkusza płacić się mającej stałej taksy, tudzież od wpisowego, za zaintabulowanie tych dokumentów przypadającego, jeżeli przez taką konwersyę nastąpi trwałe zniżenie stopy procentowej od wierzytelności hipotecznych, o które chodzi, bez jednoczesnego powiększenia sumy kapitału i opłat ubocznych, które oprócz odsetków płacić się mają."

Mimo niezbyt szczęśliwej a elastycznej stylizacyi tej ustawy, nikt nie wątpił, że dłużnikom hipotecznym, w razie istnienia wymienionych w niej warunków, służy p r a w o żądania opustu wymienionych tam opłat skarbowych i że władze finansowe mają o b o w i ą z e k przychylić się do tego rodzaju żądania. Do takiego pojmowania powyższej ustawy, zdawało się upoważniać i rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 22 czerwca 1881 Nr. 61 Dz. pr. p., dopuszczające rekursów od orzeczeń niższych instancyj skarbowych.

Tymczasem trybunał administracyjny w pewnym przypadku w decyzyi swej z d. 6 marca 1882 r. Nr. 445, inne zupełnie nadaje tłómaczenie § 1mu ustawy z d. 11 czerwca 1881 roku. Decyzya ta opiewa:

„C. k. Trybunał administracyjny postanowił: zażalenie przeciw rozstrzygnieniu c. k. ministerstwa skarbu z d. 14 listopada 1881 r. L. 31496, na skutek zarzutu niewłaściwości c. k. Trybunału administracyjnego przez toż c. k. ministeryum w replice z d. 25 lutego 1882 Nr. 3618, zrobionego na podstawie §§ 3 lit. e) i 21 ustawy z d. 22 października 1875 L. 36r76 z powodu niewłaściwości (inkompetencyi) Trybunału, bez dalszego postępowania, odrzucić. Albowiem ustawą z dnia 11 czerwca 1881 L. 59 Dz. pr. p. upoważniono władzę skarbową przy konwersyi wierzytelności hipotecznych do warunkowego dozwolenia opustu opłat skarbowych, bez udzielenia stronom interesowanym p r a w a uwolnienia się od opłat i stępli. Trybunał administracyjny przeto uznaje, że w obecnym przypadku, ze względu na c e l ustawy, rzecz idzie o sprawę, w której władza skarbowa miała prawo *(berechtigt war)* według swego uznania postąpić, dla tego też i kompetencya Trybunału administracyjnego w myśl § 3 lit. e) ustawy z d. 22 października 1875 jest wyłączoną, zwłaszcza, że o obrazie prawa rekurujących mowy być nie może."

To orzeczenie Trybunału administracyjnego wywołało w pismach publicznych głosy przeciwne tego rodzaju tłómaczeniu ustawy. Wstrzymując się od wszelkich uwag, pozwalamy sobie, dla wiadomości interesowanych czytelników, przytoczyć w tym względzie w streszczeniu artykuł, zamieszczony w Nrze 35 pisma prawniczego *Gerichtshalle* z d. 1 maja r. b.

„Nie można dopuścić, pisze autor tego artykułu, aby ustawa z d. 11 czerwca 1881 nadawała władzom finansowym prawo świadczenia łask i prawo dowolnego udzielania jednym, a odmawiania drugim stronom opustu opłat, chociażby jedne i drugie zarówno dopełniły przepisanych warunków. Tego rodzaju praktyka nie dałaby się w żaden sposób pogodzić z istotą państwa, opartego na prawie, bo otwierałaby drogę do ohydnych nadużyć. Już samo pojawienie się zdania, że władze finansowe mogą tylko niektórym stronom świadczyć łaskę w zwolnieniu od opłat do pewnych przywiązanem warunków, musi wywierać demoralizujący skutek. Wprawdzie ustawa upoważnia jedynie władzę finansową do udzielania opustu opłat skarbowych pod przywiedzionemi w niej warunkami, a z upoważnienia tego wynika, że władza finansowa może od żądającego zwolnienia opłat wymagać dopełnienia jeszcze dalszych przez siebie postawionych warunków, to jednak zasada: „równe prawo dla wszystkich" nakazuje, aby te dalsze warunki dla wszystkich stron były jednakie, a słuszność wymaga, aby owe warunki do powszechnej wiadomości podane były. Albowiem ten, który konwersyi żąda, musi pierwej wiedzieć, czego ma dopełnić, aby na uwolnienie od opłat liczyć mógł.

„Oświadczamy się zatem za życzeniem, aby ministerium skarbu bezwłocznie ogłosiło rozporządzenie, pod jakiemi — obok ustawą oznaczonych — warunkami, podporządkowane mu urzędy skarbowe, opust opłat w sprawach konwersyi, bezwzględnie i bez wyjątku, udzielać mają. Jeżeli takie rozporządzenie wydane zostanie, to stronie starającej się o konwersyę będzie wiadomo, co ma przedsięwziąć, aby sobie opust opłaty, przynajmniej w drodze rekursu do ministerium skarbu, zapewnić. Tego rodzaju wiadomość jest zaś nietylko ze względu na sprawiedliwość i dla uniknienia wszelkich dowolności potrzebną, ale nadto jest konieczną, jeżeli korzyści ekonomiczne, jakie sobie ustawa z d. 11 czerwca 1881 r. założyła, a mianowicie cel zniżenia stopy procentowej od wierzytelności hipotecznych, osiągnięte być mają.

„Opłaty od cesyj i intabulacyj są tak znaczne, że częstokroć na lata pochłaniają korzyści z niższej stopy procentu wynikające, przez co, z powodu kosztów, nie przychodzi do skutku wiele pod względem ekonomicznym pożądanych konwersyj. Już sama ustawa z dnia 11 czerwca 1881 poświęca ten tylko pobór skarbowy, który w większej części przypadkowo, bez tej ustawy nie miałby miejsca. Rozszerzanie więc opinii, że na przypadek dopełnienia wszystkich prawem przewidzianych warunków, nie ma pewności, czy opust opłaty skarbowej osiągniętym zostanie, będzie miało ten skutek, że wielu pragnących konwersyi odstraszy się niepewnością skutku przeprowadzenia takowej; przez co władze skarbowe mimowolnie, ledwie niezupełnie, udaremniłyby zamierzony cel ustawy.

„Zwracamy więc na ten przedmiot uwagę Rady państwa, aby zamierzony cel dobrze pomyślanej i dobroczynnej ustawy, przez władze skarbowe, udaremniony nie był. Możeby już sama interpelacya w gronie parlamentu była dostateczną do nakłonienia ministerstwa skarbu, aby wydało wyżej wzmiankowane rozporządzenie, albo przynajmniej potrzebnych wyjaśnień udzieliło. A choćby przez to warunki ustawy z d. 11 czerwca 1881 uciążliwszemi się stały, toby przecież szkoda stąd wynikła zawsze mniejszą była od obecnej niepewności. Bo lepsze jest prawo surowe, niżeli dowolność."

W. K.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 12 maja.

(§§) Podaję wam szczegóły zupełnie autentyczne o obecnym stanie rzeczy w Brodach, jako głównej kwaterze żydowstwa rosyjskiego, mieszkającego w Rosyi. Zupełna autentyczność szczegółów poniższych o tyle tylko może być zakwestyonowana, o ile wobec nieustannego napływu żydów rosyjskich, każda chwila przynosi zmianę. Zastrzegam się więc, że co dziś podaję, odpowiada stanowi rzeczy z dnia przedwczorajszego.

Ogólna liczba żydów rosyjskich bawiących w Brodach wynosiła we środę 6,800. Niektóre rodziny świeżo przybyłe przedstawiają obraz takiej nędzy, że chyba serce kacapa rosyjskiego nie wzdrygnęłoby się na jej widok. Komitet działa energicznie i śpieszy z pomocą rychło, więc taka nędza jest tylko przejściowym stanem. Było tak dotąd przynajmniej; ale czy dalej nie będzie gorzej, to zawisło od londyńskiego Komitetu. Wyznaczył on bowiem tygodniowo po 1000 złr. na zaopatrywanie żydów w środki do egzystencyi, a suma ta dziś już nie wystarcza. Miejscowy Komitet wysłał do Londynu przedstawienie, że należy odtąd wyznaczać tygodniowo po 1500 złr. na zaopatrzenie. O stosunki sanitarne można być na razie spokojnym. Przybycie takiej znacznej liczby gości już z natury nieodznaczających się wielkim zmysłem czystości, byłoby dawniej niezawodnie groźnem dla Brodów; ale dziś, gdy wskutek zniesienia wolnego okręgu cłowego ludność miasta zmniejszyła się o 6—8,000 ludzi, przybytek ten nikomu nie zawadza na razie.

Pod względem kierunku emigracyjnego żydów rosyjskich podzielić można na trzy kategorye. Jedni chcą jechać do Ameryki, zkąd nadeszły już listy od poprzednio wysłanych kolonistów przedstawiające Rosyę jako piekło, a nowy świat jako niebo. Transporty do Ameryki odchodzą i odchodzić będą dalej regularnie. Tygodniowo wydaje Komitet 400 biletów całych, co wystarcza na transport 600 albo i więcej osób z powodu ulg przyznanych przez dyrekcyę kolei. Drugą kategoryę stanowią żydzi marzący o osiedleniu się w Palestynie, dokąd emigracya nie jest jeszcze zorganizowana. Aby transport żydów do Palestyny zorganizować w taki sam sposób jak transport do Ameryki, udał się p. Oliphant do Stambułu. O skutku jego misyi dotąd nic niewiadomo, chociaż obiega pogłoska, że Porta obawia się, aby w razie osiedlenia się znacznej liczby żydów w Palestynie pod protektoratem Anglii państwo to nie wyzyskało potem tej okoliczności dla swoich celów kolonizacyjnych z uszczerbkiem dla praw zwierzchniczych Turcyi. Trzecia wreszcie kategorya żydów nie chce jechać ani do Ameryki ani do Palestyny, lecz pragnie dostać się do Bośnii. PP. Montaigue i Dr Asher udali się do Pesztu i Wiednia, aby umożliwić emigracyę w tę stronę. Czy się im powiedzie przekonać rządy w obu stolicach państwa, że żydzi rosyjscy będą dobrym materyałem dla inaugurowanej misyi cywilizacyjnej, to wielkie pytanie.

Niestety uzasadniona jest obawa, że do Ameryki, dokąd najprędzej wysłać można żydów rosyjskich, nie są przyjmowani ludzie starsi i słabowici. Niema wprawdzie zbyt wiele takich indywiduów w Brodach, ale z czasem może przybyć ich bardzo wiele i w takim razie krajowi groziłaby owa niepożądana wcale akwizycya, przeciw której opinia w kraju tak stanowczo się zastrzega. Komitet stara się wprawdzie ile możności nakłaniać takich niekwalifikowanych do osiedlenia się w Ameryce żydów, aby wrócili do domów swoich, ale nakłanianie to, chociaż popierane bywa pewną kwotą rubli, nie odnosi wielkiego skutku. Przed najświeższym ruchem emigracyjnym, t. j. przed wypadkami w Bałcie, powiodło się wyprawić z ofiar zeszłorocznych ekscesów 763 żydów napowrót do Rosyi. Dziś jestto już sprawa trudniejsza, bo panika ogarnęła wszystkich żydów. Wielu nie doznało żadnej napaści, a mimo to porzuciło wszystko uciekając do Galicyi. Osoby przybywające z Moskwy zapewniają, że teraz wszystkie drogi ku zachodowi zapełnione są transportami żydów i ich ruchomościami, że wkrótce Brody i wogóle Galicya otrzyma nowe gromady, a jeżeliby zaszedł jeszcze jaki krwawy eksces przypominający Bałtę, to nie po kilkaset lecz po kilka tysięcy żydów oczekiwać można codziennie.

Jeżeliby obawa ta ziściła się, to już nietylko interes Galicyi lecz interes państwa nakazywałby użyć energiczniejszych środków. Sami członkowie Komitetu pomocy nie ukrywają tego, że dłużej immigracya wzrastająca tolerowana być nie może. Cóż w takim razie uczynić wypadnie? Wydalać napowrót do granicy? Wydaleni wrócą zaraz nazajutrz, bo wolą siedzieć w więzieniu austryackiem aniżeli być wolnymi pod rządem rosyjskim, któremu zarzucają zupełne rozprzężenie i złą wolę. Więc może kordon rozciągnąć? W takim razie skutek byłby już pewniejszy, ale zajść mogą wypadki niemiłe, a nadto niedotknięta bezpośrednio emigracyą żydowską Europa zachodnia gotowa podnieść wrzawę dyplomatyczną z powodu „niehumanitarnej" dyspozycyi. Zdaje się, że bez wejścia na drogę dyplomatycznego przedstawienia nie będzie wyjścia dla Austryi, jeżeli, jak powiedziałem, jaki świeży a krwawy eksces spotęguje wychodztwo żydów.

Że władze rosyjskie nie myślą wstrzymywać żydów, to nie ulega wątpliwości. W biały dzień nawet dezerterowie dostają się przez granicę. Z początku trzeba się było opłacać objeżczykom 10cio lub 5cio-rublówką, teraz wystarczy już kopiejkowy kuban, aby w danym razie nie być zatrzymanym mimo niedopełnienia formalności paszportowych.

Wobec takiego stanu rzeczy, teraz już nie ze Lwowa lecz z Wiednia nadejść muszą środki zaradcze, więc nie do Lwowa lecz do Wiednia adresować trzeba przedstawienia i upomnienia.

Wiedeń 12 maja.

(A) W ciągu ostatnich dni sytuacya zmieniła się znacznie na korzyść gabinetu. Trudności wywołane przyjęciem wniosku Hallwicha podczas rozpraw nad cłem od żyta wprawdzie jeszcze nie są usunięte, ale już nie ulega wątpliwości, że przed świętami nastąpi odroczenie sesyi i że nie zajdzie potrzeba zwołania powtórnego Rady państwa po świętach. Wielka zasługa w téj mierze należy się p. Smolce, prezydentowi Izby, który z uznaną powszechnie energią i wytrwałością prowadził rozprawy nad taryfą celną. P. Smolce zawdzięczamy fakt, że już wczoraj skończyły się obrady nad taryfą celną, uchwaloną dziś w trzeciem czytaniu, tak iż jeszcze pozostaje czas dla Izby wyższéj do przyjęcia taryfy, oraz czas dla Izby deputowanych do przywrócenia *status quo ante*, tj. pierwotnego przedłożenia rządowego, zmienionego obecnie przez wniosek Hallwicha. *Status quo ante* musi być przywróconym, albowiem Węgrzy na zmianę wspomnioną żadną miarą przystać nie chcą. Lewica niemało się złości, że rządowi tak dobrze się wiedzie, i zaczyna sobie łamać głowę, jakie nowe koncesye hr. Taaffe obiecał prawicy. Piękny sukces odniósł także rząd na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przy rozprawach nad kredytem okupacyjnym. P. Wolfrumowi zachciało się protestować przeciw przedłożeniu rządowemu, lecz ministrowi skarbu p. Dunajewskiemu udało się na głowę pobić lewicę. Wymowa p. Dunajewskiego dziś osięgnęła znowu słuszną nagrodę, tak, iż żądane przez p. Wolfruma imienne głosowanie obróciło się przeciw wnioskodawcy w sposób dla gabinetu nader okazały. Izba większością 56 głosów odrzuciła wniosek p. Wolfruma, a przy głosowaniu lewica była rozdzieloną tak samo, jak przy rozprawach nad taryfą celną.

Dziś wieczór hr. Taaffe, hr. Bylandt i hr. Welsersheimb udaje się do Pesztu na obrady wspólne w sprawie bośniackiej. Hr. Taaffe dopiero w poniedziałek wróci. W Peszcie rozstrzygnie się sprawa zamianowania następcy p. Szlavego, połączona z kwestyą zmian w administracyi Bośnii i Hercegowiny. Podczas nieobecności hr. Taaffego zastępuje go bar. Ziemiałkowski.

Wicesekretarz ministeryalny Dr Kazimierz Chłędowski opuszcza swe stanowisko w biórze ministra Ziemiałkowskiego i przenosi się do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie pracować będzie w biórze spraw galicyjskich. Na miejsce p. Chłędowskiego, który tak wśród biórokracyi jak wśród kolonii polskiéj w Wiedniu umiał sobie pozyskać powszechne i szczere sympatye, przychodzi p. Chamiec deputowany do Rady państwa. Tutejsi przyjaciele p. Chłędowskiego żałują, że opuszcza on stanowisko dotychczasowe, lecz cieszą się, że zostaje nadal w Wiedniu.

Wiedeń 12 maja.

☐ Minister spraw zewnętrznych p. Kalnoky wyjechał napowrót do Pesztu. Kwestya obsadzenia posady ministra wspólnego finansów dotąd jest w zawieszeniu. Mnożą się pogłoski, jakoby p. Szlavy był już na wpół zdecydowany cofnąć swoją dymisyę i pozostać na dotychczasowej posadzie. Dzienniki węgierskie z *Pester Lloydem* na czele zaprzeczają tej wiadomości, utrzymując, że dymisya p. Szlavego nie jest wcale kwestyą osobistą, ale zasadniczą, i że cały kierunek polityki dzisiejszej musiałby się zmienić, aby umożliwić p. Szlavemu powrót.

Dnia wczorajszego komisya europejska Dunaju rozpoczęła swoje prace w Gałaczu. Będzie to niezaprzeczenie jedna z najbardziej ciekawych i burzliwych sesyj, gdyż tym razem musi być ostatecznie zdecydowaną sprawa uregulowania żeglugi na Dunaju między Gałaczem i Żelazną Bramą. Wszyscy żywią nadzieję, że tym razem przyjdzie do porozumienia, tem bardziej, że prawie wszystkie mocarstwa przyjęły już w zasadzie projekt francuski p. Barrere, a delegowani serbscy i bułgarski otrzymali od swoich rządów polecenie popierania bezwarunkowo projektu francuskiego. Tylko Rumunia sprzeciwia się uporczywie, domagając się prawa bezwarunkowej kontroli na całej części Dunaju, omywającej brzegi Rumunii. Wczorajsze depesze z Pesztu donosiły o zamiarze rządu rumuńskiego wystąpienia z zupełnie nowym projektem — *contr-projet*. Ma się rozumieć, wolno mu to uczynić i nikt nie może temu przeszkodzić.

Spór o biskupstwo krakowskie

za czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Rzecz czytana na posiedzeniu publicznem Akademii Umiejętności dnia 3go maja b. r.

(2)

(Ciąg dalszy).

Ze wschodu zatem, z borów litewskich przyniósł Jagiellończyk na tron polski program, który dziwnym zbiegiem okoliczności był tak zgodny z duchem czasu, objawiającym się współcześnie w całej Europie zachodniej. Tam bowiem wszystkie państwa, wyłamując się z zużytych form średniowiecznego ustroju, przybierały nowożytną postać, tam wszędzie monarchia absolutna kończyła zwycięskie zapasy z potęgami feudalnemi, z przywilejami stanów. I bądź co bądź, jakiekolwiek były zasługi dziejowe Oleśnickiego, jakiekolwiek zalety miał w danej chwili utworzony przezeń system, przyznać należy, że Polska, jeżeli Europie zachodniej miała dotrzymać kroku w wspólnym pochodzie dziejowym, przeobrazić się musiała w monarchię nowożytną, zrywając z systemem, który z zachowaniem pozorów monarchizmu przekształcał ją w oligarchię o teokratycznym nastroju.

Rzuciwszy zaś rękawicę Oleśnickiemu, znalazł król na samym wstępie licznych sprzymierzeńców, jakkolwiek wszechwładza krakowskiego biskupa wydawała się tak utrwaloną. Niedziw, że garnęli się do niego ci wszyscy, którzy żelazną ręką Zbigniewa zgnieceni, w ostatnich czasach przycichli i ustąpili z pola. Stawały przy nim nieliczne może jeszcze, ale tem więcej znaczące jednostki z młodzieży magnackiej, która zaczerpnąwszy humanistycznego wykształcenia na włoskich uniwersytetach, wyniosła stamtąd idee nowożytnego państwa, jak je poznała w jego klasycznej ojczyźnie, w terytoryach włoskich dynastów. Co najważniejsza jednak, Kazimierz znalazł sprzymierzeńców w szeregach polskiego episkopatu, wśród ludzi, u których — przyznać należy — głównym motywem przejścia do królewskiego obozu była przeważnie zazdrość względem towarzysza w zawodzie i godności, górującego tak wysoko nad nimi potęgą i blaskiem geniuszu. Biskupi, jak Władysław z Oporowa, Jan z Sprowy, jak Gruszczyński wreszcie, ów prototyp biskupa-regalisty, stali się filarami Kazimierza Jagiellończyka.

Nie uwłaczało to zresztą duchownemu stanowisku tych dygnitarzy Kościoła, że się z królem łączyli. Walkę z Oleśnickim rozpoczął bowiem Kazimierz nadzwyczaj zręcznym krokiem, który jednym zamachem zadał cios stanowczy przeciwnikowi. Do tej chwili bowiem zachowywała Polska neutralność w sporze Stolicy Apostolskiej z soborem bazylejskim i jego antypapą, mimo to jednak miał sposobność Zbigniew zamanifestować się jako gorący zwolennik wyższości soboru nad papieżem. Stolica Apostolska odnosiła jednak właśnie stanowcze nad soborem zwycięstwo, a król skorzystał z chwili, pospieszył się z uznaniem papieża Mikołaja V, i zjednawszy sobie potężnego sprzymierzeńca w głowie Kościoła, tem śmielej mógł wystąpić w szranki z krakowskim biskupem. I Zbigniew wprawdzie ugiął się pod powagą Stolicy Apostolskiej, po usilnych staraniach udało mu się nawet wykołatać kapelusz kardynalski, którym niedawno był wzgardził, gdy go podczas walki z soborem poprzednik Mikołaja V powołał do św. Kollegium; bądź co bądź jednak, w Rzymie nie był dobrze zapisany, a z upadkiem sprawy, której był szermierzem, nadwątliło się niezaprzeczenie jego stanowisko w Kościele.

Nie tu miejsce zastanawiać się nad temi zapasami, które w pierwszych latach panowania Kazimierza Jagiellończyka toczyły się na całej linii bojowej między królem a biskupem krakowskim i jego zawsze jeszcze potężnem stronnictwem. Zdarza się to często, że oppozycya, ująwszy władzę w swoje dłonie, okazuje się niezdolną do sprawowania rządów; tutaj było przeciwnie, co również dzieje nieraz stwierdzają, że grono ludzi, w których ręku niedawno znajdowały się rządy, stanąwszy w opozycyi z rządem, dało dowód swojem postępowaniem, iż mimo niezłomnej energii i zaciekłości, skutecznie na stanowisku opozycyi działać nie umiało. Domagali się zatwierdzenia przywilejów, pod tą postacią stawiając takie żądania, którym król nie mógł zadosyćuczynić, jeśli nie chciał dopuścić zupełnego zerwania z Litwą. Zresztą na każdym kroku paraliżowali wszelkie usiłowania króla; czynili to, gdy chodziło o zaprowadzenie ładu wewnętrznego, o ukrócenie swawoli i rozbojów, aby potem krzyczeć, że król niezdolny do rządów, skoro nawet z rzezimieszkami nie może sobie dać rady; nie wzdragali się nawet ubezwładniać króla, gdy na wezwanie ziem pruskich zrywał się do popularnej wojny z Krzyżakami, do walki o odzyskanie utraconych wybrzeży Bałtyku.

Bywały w ciągu tych zapasów wewnętrznych chwile bezprzykładnego roznamiętnienia i rozgoryczenia. Raz nawet przyszło do tego, że w kołach opozycyjnych mówiono głośno o detronizacyi króla Kazimierza, jako jedynym środku ocalenia państwa od zguby, a było to właśnie w przededniu wojny pruskiej, gdy Polska miała się doczekać jednej z najpiękniejszych chwil w swoich dziejach. Wstrzymano jednak zawczasu jeszcze szalonych przywódców zapamiętałej opozycyi, a takie bezwzględne postępowanie zrażać poczęło ku nim umiarkowańsze żywioły nawet w samych szeregach Zbigniewowego stronnictwa.

Największą w opozycyi odznaczał się zaciętością, a może przewyższał nią nawet samego Zbigniewa, Jan z Tęczyna, naówczas wojewoda krakowski. Wszystko składało się na to, że Tęczyński był właściwym świeckim przywódcą opozycyi: i ród znakomity, pierwszy znaczeniem w Koronie, i dostojeństwo, drugie z kolei w rzędzie dygnitarzy, bo tylko kasztelan krakowski, Jan z Czyżowa, prym przed nim dzierżył; a że gorętszym był od Czyżowskiego, na to wpływało bliskie powinowactwo z Oleśnickimi, bo siostra jego była bratową Zbigniewa. To też nawet tak żarliwego stronnika Oleśnickiego, jakim był Długosz, raziła namiętna zapamiętałość Jana z Tęczyna, a jakkolwiek te same podzielał z nim przekonania, bezwzględność tę i zaciekłość przyganiał mu nieraz ostro, tak w historyi swojej jak i w listach współczesnych.

Już w ostatnim roku życia Oleśnickiego zwolniała zaciekłość tej walki, odkąd wojna z Krzyżakami w inną stronę skierowała siły, marnujące się dotychczas w wewnętrznych zapasach. Po zgonie Zbigniewa, wśród nieustającej wojny pruskiej, ukoiły się jeszcze bardziej namiętności, jakkolwiek stronnictwo jego istniało dalej i po-

Biorąc jednak na uwagę, że projekt p. Barrère był produktem długiej i mozolnej pracy, długich rokowań i kompromisów między mocarstwami, trudno przypuścić, aby go można było tak łatwo zastąpić innym, zupełnie nowym projektem. W Izbie rumuńskiej p. Kogolniceano wystąpił, jak wiadomo, z wnioskiem, aby rząd odwołał się do mocarstw i zażądał odebrania Austryi mandatu regulacyi Dunaju przy Żelaznej Bramie i powierzenia tych robót Rumunii. Minister spraw zewnętrznych, p. Statesku, oświadczył łaskawie, że występować gwałtownie w tej sprawie nie może, bo Austrya nie narusza dotąd w niczem traktatów, ale to będzie się starał, aby roboty koło regulacyi powierzono Rumunii. Dziwić się doprawdy trzeba, że żadnemu rumuńskiemu ministrowi nie przyszło do głowy zajrzeć do traktatu berlińskiego. Wszak 57 artykuł powiada jasno: że wszystkie roboty w tym względzie i regulacyę Dunaju przy Żelaznej Bramie wykonają Austro-Węgry, a nadbrzeżne państwa obowiązane są nieść w tej mierze wszelką pomoc Austryi. W tem brzmieniu nie ma nic dwuznacznego. Gdyby Europa chciała dzisiaj ten artykuł zmienić, mogłoby to stać się tylko za zgodą Austryi, a na to rząd tutejszy nigdy i pod żadnym warunkiem nie zgodzi się, czego Rumunia może być aż nadto pewna. W Bukareszcie nie powinni sobie robić żadnych w tym względzie illuzyj. Całe zachowanie się Rumunii wobec Austryi jest po prostu niegodziwem, jeśli się weźmie na uwagę te przysługi, jakie jej Austrya oddawała w ciągu kilku ostatnich lat. Nie trzeba się też dziwić, jeśli dzienniki tak węgierskie jak i niemieckie oburzone są beztaktownem wystąpieniem p. Kogolniceana. *Pester Lloyd* daje surowe przestrogi niedorosłemu królestwu, jak powiada, napominając rumuńskich mężów stanu, że to wszystkie nowoutworzone i niby niezależne księstwa i królestwa, które powstały od kilku lat na brzegach Dunaju, mogą się stać tak samo i prędzej przedmiotem targu i kompensacyi, niżli ogniskiem krystalizacyjnem, mającem przyciągać nowe żywioły. Rumunia bardziej, aniżeli kto inny, nie powinna o tem zapominać, i do tego stósować swoją politykę na wewnątrz i na zewnątrz.

W Egipcie zaszło to, czego się już dawno spodziewać należało. Interwencya europejska staje się koniecznością i jeżeli Tewfik basza nie będzie w stanie zaradzić sobie, wtedy mocarstwa będą musiały wkroczyć i pomódz chedywowi do uśmierzenia buntu i przywrócenia władzy. Francya i Anglia będą zapewne działać w imieniu Europy. Zewnętrznie prawa sułtana zostają zawsze nietykalne, ale różnego rodzaju trudności, w jakich się dzisiaj Turcya znajduje, czynią jej wypełnienie tak trudnego zadania prawie niemożliwem. Między mocarstwami panuje zupełna zgoda i jest nadzieja — bo Egipt daleko — że porozumienie to utrzyma się do końca.

Wiedeń 12 maja.

(236-te posiedzenie Izby poselskiej).

Ostatnie rozdziały taryfy celnej, uchwalone wczoraj jeszcze bez długich już dyskusyj a niezmiennie od wniosków komisyi, są następujące: pozycya 317 sól, co do której komisya zmieniła projekt rządowy o tyle, że wedle niego dowóz soli był niedozwolony, komisya zaś nałożyła nań cło 84 zlr., czyniąc dowóz zawisłym od osobnej licencyi, za którą osobną jeszcze składać należy opłatę; dalej pozycye 318 — 337, obejmujące chemikalia i t. p.; pozycye 338 — 342 świece i mydło, 343 — 347 obejmujące towary zapalne, 348 — 352 przedmioty literackie i sztuczne, 353 — 356 gnój, nawozy i wszelkie odpadki. Część druga taryfy: wywóz, składa się z jednej pozycyi: płaty i odpadki do wyrabiania papieru. Dzisiejsze posiedzenie zagaił prezes Smolka o godz. 11 min. 10.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o egzekucyi politycznej dla należytości galicyjskiego Banku krajowego, tudzież projekt o przydzieleniu dodatkowym na zakupienie domu obok akademii technicznej w Wiedniu. Na wniosek pos. Bärnfeinda przystąpiono zaraz do pierwszego czytania projektu tamtego i przekazano go komisyi prawniczej.

Między petycyami jest ośm nowych o wydanie rozporządzeń przeciw osiedlaniu się w Austryi żydów wychodzących z Rosyi. Zabiera głos p. Schönerer: Wczoraj dwie, dziś ośm składam petycyj w sprawie żydowskiej, razem dziesięć, a będzie ich więcej (*Wesołość*). Petycye te są podpisane przez przeszło 500 obywateli rozmaitego stanu z Wiednia i okolicy. Ponieważ Izba wczoraj jedną petycyę odnośną kazała drukować w dodatku do protokołu stenograficznego, przeto mniemam, że słuszność wymaga, aby i w tej niesłychanie ważnej sprawie przyjęła mój wniosek o wydrukowaniu jednej z tych moich petycyj w rzeczonym dodatku. W głosowaniu powstają za wnioskiem z lewicy pp. Schönerer, Kronawetter, Löblich, Fürnkranz i Jaques (!), z prawicy prawie wszyscy posłowie z klubów Hohenwartowego i Lichtensteinowego, tudzież nieco więcej Czechów niż wczoraj; słowem wczoraj poparło wniosek Schönerera 20 głosów, dziś już około 50. Kwestya żydowska, rzec można, weszła w parlamencie austryackim na porządek dzienny.

Poczem uchwalono taryfę celną w trzeciem czytaniu znaczną większością głosów.

Następują obrady nad znaną ustawą o pokryciu kwoty przypadającej na skarb austryacki z uchwalonego przez delegacye kredytu na stłumienie powstania w Krywoszy i Hercegowinie. Komisya budżetowa wnosi: przyjąć projekt rządowy bez zmiany.

W dyskusyi ogólnej nikt głosu nie zabiera. W szczegółowej oświadcza pos. Wolfrum imieniem mniejszości komisyjnej, że nie zgadza się na to, aby z aktywów centralnych wzięto na pokrycie owej kwoty tylko 5,831,000 zlr., resztę zaś w ilości przeszło 9 milionów pokryto wydaniem renty papierowej. Trzeba z aktywów centralnych (wspólnego mienia monarchii) pokryć tyle, ile się da, t. j. sprzedać wszystkie akcye i obligacye, stanowiące to wspólne mienie, a wtedy pozostanie do pokrycia rentą tylko około 3 milionów. Taka operacya jest korzystniejsza, bo ciężar procentów będzie mniejszy.

Minister skarbu Dr Dunajewski odpowiada, że tak daleko w pozbywaniu się mienia wspólnego posuwać się nie można. Rząd zaprojektował sprzedać tylko część akcyj, dobrze się zastanowiwszy nad interesem austryackiej połowy monarchii, a mianowicie właśnie pewną ściśle określoną część, bo ta nadaje się w chwili obecnej do korzystnego spieniężenia. Minister powiada dalej, że głosować przeciw artykułowi o sposobie pokrycia znaczy tyle, co odmawiać uchwalonego przez delegacye kredytu. Prosi o przyjęcie artykułu bez zmiany.

Pos. Wolfrum oświadcza, że ponieważ minister interpretuje głosowanie przeciw sposobowi pokrycia, jako odmówienie kredytu, o czem lewica nie myśli, nietylko dlatego, że Delegacye już kredyt uchwaliły, lecz i dlatego, że lewica uważa ten kredyt za rzeczywiście potrzebny dla armii, przeto wyraźnie wnosi, żeby na pokrycie austryackiej kwoty kredytu sprzedano mienie wspólne, a resztę w ilości 3 milionów pokryto przez emisyę renty papierowej.

Sprawozdawca komisyi budżetowej poseł Henryk Clam oświadcza się przeciw temu wnioskowi z tych samych pobudek, z jakich już w komisyi odrzucono wniosek Plenera, który tu Wolfrum tylko powtórzył.

Na wniosek posła Tomaszczuka głosowanie nad wnioskiem Wolfruma dzieje się imiennie. Odrzucono go 167 głosami przeciw 111 głosom.

Poczem uchwalono zaraz całą ustawę w trzeciem czytaniu. Poseł Steudel żądał i tu znów imiennego głosowania, ale nawet lewica nie poparła go należycie.

Dalej zatwierdzono konwencyę z Serbią o żegludze na Dunaju i uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu projekty o kredytach dodatkowych na r. 1882, mianowicie o zaliczce dla wystawy tryesteńskiej w ilości 100,000 zlr. i o wydatkach na budowie uniwersyteckie w Wiedniu i w Krakowie, tudzież na zbudowanie gmachu dla szkoły przemysłowej w Libercu (Reichenbergu.)

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 10. — Następne w piątek, dnia 19 b. m.

Warszawa 10 maja.

(Ch.) Zapowiedziane u nas na dzień 1go, a następnie 3go maja rozruchy antiżydowskie, nie przyszły wcale do skutku. Były to, zdaje się, fałszywe alarmy! Tutejsze dzienniki nie silą się nawet gruntownie śledzić prawdziwości rozbiegających się po Warszawie tego rodzaju wieści. Bo zresztą cóż im z tego przyjdzie, choćby zdobyły najbardziej sensacyjne wiadomości, kiedy takowych drukować nie wolno. Od dnia wczorajszego zabroniono nawet pisać o sprawie szkół poznańskich, a względnie o p. Luxie, gdyż zaczęto dopatrywać w tem pośrednio krytyki analogicznego systemu, jakiego się trzyma rząd rosyjski wobec szkół tutejszych.

Mówiąc zaś o szkołach, nie mogę pominąć milczeniem ostatniego rozporządzenia, w którem minister oświadczył, iż nie ma nic przeciw temu, aby w dzień zaduszny, w popielec i na św. Stanisława młodzież katolicka była obecną na nabożeństwie. Tutejsi dyrektorowie moskiewscy wytłómaczyli ten ukaz w ten sposób, iż po nabożeństwie mają się odbywać zwyczajne lekcye szkolne, i kazali uczniom w dzień św. Stanisława o godz. 12ej zgromadzić się w salach wykładowych. Tymczasem uczniowie klas wyższych we wszystkich tutejszych gimnazyach solidarnie zobowiązali się do szkoły nie przyjść. Dyrektorowie i inspektorowie są z tego powodu wściekli, lecz mimo to wypadek ten nie pociągnie za sobą zdaje się groźniejszych następstw, gdyż niepodobna wszystkich uczniów wykluczyć.

W sprawie katedry literatury polskiej w tutejszym uniwersytecie mogę wam z najkompetentniejszego źródła podać szczegóły, wyjaśniające jej przebieg. Dr Chmielowski, mianowany docentem tego przedmiotu, przedstawił się Apuchtinowi, który mu złożył najczulszą gratulacyę, a tak samo winszowali mu rektor uniwersytetu i dziekan wydziału filologicznego p. Nikicki. Ostatni w potocznej rozmowie, jakby przypadkowo rzucił pytanie, czy język rosyjski nie sprawi p. Chmielowskiemu trudności w wykładzie. Na to odparł p. Chm., iż sądzi, „że literatura polska w polskim języku musi być wykładaną.“ „Jeżeli w nominacyi tego zastrzeżenia wyraźnego niema — odrzekł Nikicki —, natenczas jest to rzecz o tyle wątpliwa, że w uniwersytecie wykładają się wszystkie przedmioty w języku rosyjskim. Muszę zasięgnąć w tej mierze bliższych informacyj, poczem wezwę pana do złożenia programu wykładów.“ Tyle mówił p. Chmielowski z Nikickim i do tego czasu z uniwersytetu nie otrzymał żadnego zawiadomienia. Apuchtin wyjechał do Petersburga i prawdopodobnie w tej mierze ostateczną przywiezie decyzyę.

Wiadomo już, że rząd wydał koncesyę na budowę drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej na imię margrabiego Wielopolskiego. Całą operacyą finansową zajął się w tej sprawie tutejszy bankier Bloch, który dostawę materyałów potrzebnych do budowy tejże kolei złożył w ręce p. Rau, bogatego właściciela fabryki w Warszawie, Niemca nieprzychylnego Polakom. Antrepryzę dostawów pomniejszych oddał tenże szwagrowi swemu Jelinkowi, żydowi wiedeńskiemu. Obadwaj zarobią na tem na czysto około miliona, a Bloch bez żadnej pracy schowa drugi milion do kieszeni.

Tutejsze pisma zlekka dotknęły tych zakulisowych spekulacyj, a *Słowo* nie wymieniając nazwisk, stanowczo zażądało, aby w tak poważnem przedsiębiorstwie nietylko interes założycieli, ale również i interes przemysłu tutejszego uwzględniono. Słusznie też domaga się tenże dziennik, aby prace przedwstępne i dostawę materyałów, koniecznych do budowy, złożono w ręce miejscowych producentów, naszych własnych przemysłowców i krajowych przedsiębiorców, wykluczając obce napływowe żywioły, które interes własny przenoszą ponad dobro ogółu i pożytek wspólny.

Już w końcu ubiegłego roku podjęło grono pedagogów, literatów i redaktorów pism usiłowania gorące, celem zaprowadzenia jednej wspólnej pisowni we wszystkich publikacyach warszawskich. Na naradach wstępnych poruczono opracowanie zasad ortograficznych znanemu zaszczytnie na polu badań językowych profesorowi Adamowi Kryńskiemu. W dniu 3go i 6go maja p. Kryński pracę swą obejmującą wnioski co do poprawy i ujednostajnienia pisowni wraz z motywami naukowemi przedstawił zgromadzeniu dwudziestu kilku członków w Redakcyi *Biblioteki warszawskiej*, poczem nad niektóremi punktami dyskutowano. W naradach oprócz przewodniczącego prof. Plebańskiego, brali żywszy udział: Dr Chmielowski, redaktor *Atheneum*, A. Pietkiewicz, redaktor *Kłosów*, tudzież profesorowie: Wałecki, Plenkiewicz, Mieczyński, Nowicki, Babiński, Włoszek, Baraniecki i inni. Po ożywionej dyskusyi ogół zgromadzonych uznając słuszność i gruntowność wywodów naukowych prof. Kryńskiego i kierując się myślą, że pisownia poprawiona być winna na podstawie prawd przez umiejętność językową zdobytych, pracę prof. Kryńskiego o pisowni przyjął jako wyraz swojej opinii, a dla nadania jej powagi, ogół piszących obowiązującej, postanowił przesłać ją w całości Akademii Umiejętności w Krakowie do jej rozpatrzenia i ostatecznej decyzyi.

Dziś właśnie referat prof. Kryńskiego odesłano Akademii na ręce prof. L. Malinowskiego. Po otrzymaniu decyzyi Akademii redakcye pism oraz wszelkich wydawnictw, gotowe są tak zaleconą pisownię zaraz do swych publikacyj wprowadzić. Tę bowiem drogę uważają za najwłaściwszą do osiągnienia od dawna przez wszystkich pożądanej jednostajności pisowni.

Zamykając niniejszą korespondencyę, donieść wam muszę o bolesnej wiadomości, jaka nadeszła z Wilna. Już przed kilku dniami podały gazety wiadomość o zatwierdzonej przez Cara nowej ustawie, dotyczącej dozoru policyjnego nad osobami podejrzanemi. Nierównie zaś wcześniej, bo jeszcze przed kilku miesiącami, postanowienie to było już wprowadzone w życie w Wilnie, a mianowicie pp. Szostakowski, Gross, Żągołowicz i Wołk, zostali skazani drogą administracyjną na zsyłkę do Syberyi. Nadto otrzymujemy wiadomość, że księgarnia Orzeszkowej poddaną została nadzorowi policyjnemu, i że skutkiem tego policya ma prawo każdej chwili wejść do księgarni i odbyć w niej rewizyę. Rzecz ta może nawet i samej p. Orzeszkowej przeszkodzić w jej dalszej pożytecznej działalności literackiej. Zarządzający zaś tą księgarnią p. Wincenty Chełmiński zostaje z Wilna wydalonym. P. Chełmiński powrócił przed kilku dniami z Warszawy i znalazł matkę nagle umarłą z przerażenia, spowodowanego nadejściem policyi do mieszkania.

Petersburg 1 maja.

○ Charakterystyką ostatniego peryodu w historyi Rosyi, po katastrofie 13go marca, a właściwie po dymisyi hr. Loris-Melikowa, jest zupełne bezrobocie w sferze ogólnych stosunków społecznych i ekonomicznych i skupienie całej działalności państwowej dla obrony przeciwko podziemnym nurtowaniom rewolucyjnego ruchu. Wszystkie reformy zamierzone przez hr. Lorisa, Abazę i innych poprzedników dzisiejszego ministeryum zostały złożone do archiwum, wszystkie komisye, zajęte projektami reorganizacyi pojedynczych gałęzi administracyi, zaprzestały odbywać posiedzeń. Sprawy bieżące naturalnie załatwiają się, ale z tem odrętwiającem omdleniem, jakie charakteryzuje każdą robotę bez wiary w przyszłość, robotę z dnia na dzień.

Szkodliwa nieokreślność obecnego położenia zwiększa się jeszcze wskutek tego, że nikt nie wierzy w długotrwałość gabinetu hr. Ignatiewa, o czem przekonywają peryodycznie, oniemal co tydzień, wznawiające się pogłoski o jego dymisyi.

Skupienie całej działalności 90-milionowego państwa wyłącznie dla walki z „garścią kilkuset agitatorów rewolucyjnych,“ odciętych od narodowego gruntu, jest w historyi powszechnej nadzwyczajnem i zaprawdę dziwnem zjawiskiem. Przy sposobności poświęcę temu przedmiotowi obszerniejszą wzmiankę; dziś chciałbym tylko zwrócić uwagę, że taka specyalizacya wywiera bardzo zgubny wpływ na bieg wszystkich interesów państwowych. Każda sprawa, przychodząca na porządek dzienny, nie jest rozpatrywaną z tego stanowiska, o ile przyczyni się do rozwoju socyalnego i ekonomicznego narodu, ale o ile przedstawia korzyści lub obawy z punktu widzenia polityczno-policyjnego. Z tej wychodząc zasady, rząd obecny nietylko oświadcza się przeciwko wszelkim liberalnym reformom, ale jednocześnie usiłuje ograniczyć już istniejące. Tak np. mowa jest ciągle o zniesieniu liberalnej ustawy uniwersyteckiej z r. 1863, ustaw wojenno-sądowych z r. 1864 itd. Zakres kompetencyi sądów cywilnych zwęża się ciągle. Instytucyę samorządu prowincyonalnego (ziemskiego i miejskiego) zmienić w drodze prawodawczej trudno, przeszła już ona bowiem w krew społeczeństwa, ale gdzie można, ogranicza się w praktyce jej działalność i wstrzymuje się postanowione oddawna rozciągnięcie tej reformy na t. z. gubernie zachodnie, Królestwo Polskie itd.

Za to w zakresie policyjnym działalność rozwinięta jest gorączkowo. Organa władz politycznych i policyjnych zawalone są instrukcyami i cyrkularzami jawnemi i tajnemi. Ponieważ drugorzędnym i niższym organom w chaosie tym oryentować się było trudno, wydany został w sierpniu r. z. ukaz najwyższy o „ochronie wzmocnionej i nadzwyczajnej,“ który miał stanowić ogólne uregulowanie, wszystkich pojedynczych przepisów, wydanych w interesie bezpieczeństwa państwowego. Okazało się jednak, że i to uregulowanie było niezupełne, bo po niem nastąpiły różne nowe „uzupełnienia.“

Do kategoryi takich „uzupełnień“ należy wydany przed trzema dniami ukaz najwyższy o „nadzorze policyjnym.“ W Rosyi istnieją trzy kategorye nadzoru: sądowy, policyjno-tajny i policyjno-jawny. Pierwszy określony jest ogólną ustawą procedury sądowej, przepisy co do drugiego nigdy nie były opublikowane, trzeci jest właśnie przedmiotem nowego ukazu. Nadzór policyjny jawny może być połączony z zesłaniem w głąb Rosyi lub na Sybir, albo też stósować się do osób w miejscu ich zamieszkania.

Ulegając niezliczonym skargom, które znalazły nawet oddźwięk w prasie reakcyjnej, rząd w ukazie z dnia 16 września r. z. „o ochronie“ zapowiedział ujęcie deportacyi w pewne systematyczne karby. Do owego czasu każdy jenerał-gubernator miał prawo każdą podejrzaną o „niebłahonadieżnost“ osobę wysłać „w mniej lub więcej oddalone miejscowości“ (wyrażenie oficyalne) i do tego bez terminu. Można sobie wyobrazić, do jakich nadużyć doprowadzała taka dowolność w rozporządzaniu się swobodą jednostki! Ukaz z dnia 16go września przedewszystkiem ograniczył termin deportacyi do lat pięciu; dalej postanowił, że deportacya może nastąpić tylko z decyzyi osobnej komisyi, złożonej z 4 członków: dwóch z ministerstwa spraw wewnętrznych i dwóch z ministerstwa sprawiedliwości pod prezydencyą towarzysza ministra spraw wewnętrznych; wreszcie dał pewną rękojmię sprawiedliwości, zapewniając oskarżonemu możność bronienia się, nawet osobiście, przed komisyą.

Jeżeli jednak ustawa powyższa była w znaczeniu liberalnem krokiem naprzód, to najnowszy ukaz „o nadzorze policyjnym“ jest bez zaprzeczenia silnym krokiem wstecz. Dość przytoczyć niektóre tylko punkta. Zostającemu pod nadzorem niewolno oddawać się następującym zajęciom: nauczycielskiemu, lekarskiemu, felczerskiemu, aptekarskiemu, nie wolno mu brać udziału w przedstawieniach teatralnych, w posiedzeniach wszelkich towarzystw, nie wolno pozostawać w służbie czysto państwowej, czy publicznej i t. d., jednem słowem zabroniono mu zajmować się wszelką pracą umysłową. Wszystkie listy i telegramy adresowane do „podnadzornego“ przepatrywane być mają przez policyę. „Podnadzorny“ obowiązany jest również swoją prywatną korespondencyę przedstawiać do zatwierdzenia cenzurze policyjnej. Policya ma prawo w każdej chwili wejść do jego mieszkania i t. d.

Przedewszystkiem ustawa powyższa sprzeczną jest z istniejącem w Rosyi prawodawstwem. Podług tego prawa oddanie pod nadzór policyjny nie jest karą, nie może zatem pociągać za sobą żadnego ograniczenia praw jednostki. Tymczasem zakazanie oddawania się zajęciom umysłowym, a tem samem i zarobkowania na tej drodze, jest właśnie jednem z najważniejszych ograniczeń praw indywidualnych człowieka. Zakaz taki jest nietylko bezprawny, ale i niepraktyczny. Gubernatorowie Syberyi, mający najlepszą sposobność czynienia obserwacyj nad zesłanymi, urzędownie zaprotestowali, że w interesie rządu leży właśnie dać zesłańcom możność zarabiania sobie kawałka chleba i „szukania poprawy w pracy, a nie w przymuszonem próżniactwie“.

Jeżeli zważymy dalej, że nadzór policyjny stósowany jest tylko do osób słabo „podejrzanych“, bo na silnie podejrzanych, lub dowodnie winnych rząd ma w zapasie energiczniejsze środki, że dla skutecznego śledzenia za polityczno-podejrzanymi policya posiada prawo nadzoru tajnego, że ukaz 16 września daje tylko pewną rękojmię dla „zesłanych“ nie zaś dla „podnadzornych“ na miejscu, którzy są oddani na łaskę i niełaskę drugo- i trzeciorzędnych organów miejscowych, zwykle *plus royalistes que le roi*, musimy zrozumieć, że to nowy dowód bezwzględnej i nad miarę surowej taktyki rządowej, musi na ogół inteligencyi rosyjskiej wywrzeć przykre i przygnębiające wrażenie. Ponieważ dzięki patryotycznej agitacyi prasy reakcyjnej linia demarkacyjna między pojęciami liberalizmu i nihilizmu zatarła się zupełnie, żaden z liberalnych, choćby najsocyalniejszych Rosyan zaręczyć nie może, czy nie zostanie któregokolwiek pięknego poranku oddany pod „nadzór policyjny“ ze wszystkiemi jego strasznemi skutkami t. j.: z pozbawieniem możności pracy i zarobku na lat 5 i t. d. Z drugiej strony można założyć się, że każdy „podnadzorny“, przeszedłszy taką dotkliwą szkołę bezprawia, stanie się wykwalifikowanym „anti-państwowym agitatorem“.

Kwestya żydowska nie ustępuje z porządku dziennego. Jeszcze echa okrzyków pijanych rabusiów w Bałcie nie umilkły, a już słyszeć się dają z kilku stron wiadomości o pożarach w żydowskich dzielnicach, miast południowo-rosyjskich i pojedynczych wypadkach grabieży. Że pożar nieugaszony, a tylko chwilowo przytłumiony, nikt nie wątpi. Do ugaszenia nie przyczyni się także zapewne onegdajsze *comuniqué* rządowe, które zwala winę nieporządków w Bałcie na żydów. . .

Na szczególną uwagę zasługuje wrogie stanowisko, jakie zajął w ostatnich czasach p. Katkow wobec hr. Ignatiewa. Niedawno *Mosk. Wied.* wystąpiły bardzo ostro przeciwko ministerstwu spraw wewnętrznych za jego politykę w kwestyi żydowskiej; obecnie starają się ośmieszyć zwoływanie t. z. ekspertów, ulubioną myśl hr. Ignatiewa.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

O stosunkach teraźniejszych na Litwie ciekawą korespondencyę znajdujemy w jednym z dzienników petersburskich (*Pietierburgskij Listok*). Przytaczamy ją w całości, jako malującą zapatrywania się samych Rosyan na sprawy litewskie, tak blizko nas obchodzące.

„Od czasu emancypacyi włościan — powiada ów dziennik, a więc od czasu wyzwolenia ich z pod zależności szlachty, kiedy jednem potężnem słowem dziś już spoczywającego w Bogu Cara Aleksadra II, 40 z górą milionów chłopów uczuło się nagle silnymi i wolnymi, zrzuciło z siebie ciężar nienawistniego jarzma, — lud litewski poszedł na nieszczęście tą drogą, która jaknajmniej była pożądaną dla nas i której przewidzieć trudno było. Wiadomo, że litewski szlachcic (właściciel większych posiadłości, oficyalista, urzędnik, lub nawet proletaryusz) mówi po polsku i ten język ma za swój rodzimy. Tę okoliczność mając na względzie, należałoby zaraz po wyzwoleniu chłopów z poddaństwa szlachty, pozwolić Litwinom (t. j. ludowi), aby miał swoją własną literaturę litewską, nawet otoczyć ją opieką najtroskliwszą, aby tem samem — że tak powiemy — przeciwdziałać rozpowszechnieniu pomiędzy Litwinami języka polskiego. Ale, niestety, rząd postąpił zupełnie inaczej. Drukowanie książek litewskich zostało bezwarunkowo wzbronionem, a w szkołach ludowych tych miejscowości, gdzie przeważa ludność litewska, wprowadzono obowiązkowo język rosyjski wyłącznie. I cóż wynikło z takiego stanu rzeczy? Oto Litwin, człowiek prosty i ciemny, sądząc, że z językiem rosyjskim nierozłączna jest i wiara prawosławna, z nieufnością zaczął poglądać na rosyjskie ludowe szkoły i pozbawiony własnéj, litewskiéj piśmienności i drukowanych książek, zwrócił się z konieczności ku językowi polskiemu, z którym w przekonaniu wszystkich Litwinów, łączy się pojęcie jednéj i téj saméj wiary katolickiéj. Teraz dzieje się to, czego nawet dawniéj, za panowania w kraju polonizmu, wcale nie bywało: bardzo wielu zamożniejszych Litwinów z ludu już od kolebki uczą swoje dzieci po polsku i inaczéj jak

---

zbawione wodza, pozbawione już i programu jasnego, odgrywało tylko rolę malkontentów. Ale król, chociaż w walce zwyciężył, czuł to, że żyją epigonowie Oleśnickiego, że dążności jego mogą się jeszcze odrodzić, a korzystając z klęsk, których opozycya doznała w ciągu kilkoletnich zapasów, pragnął utrwalić na przyszłość zdobytą już przewagę państwa i tronu nad wszechwładnym do niedawna Kościołem.

Pierwszorzędną w tym względzie było rzeczą, obsadzenie stolic biskupich uczynić od Korony zależnem, a więc złamać prawo wolnego wyboru, przysługujące dotychczas kapitułom. Prawo to, które Kościół w Polsce dzierżył od półtrzecia wieku, nie chroniło wprawdzie obsadzania stolic biskupich od pośredniego wpływu królewskiego, ponieważ Koronie nie brakło środków, któremi w każdym wypadku mogło członków kapituły zniewolić do pożądanego dla siebie wyboru. Ale zależało to od uległości osób, zasiadających w kapitule; rękojmi żadnych król nie miał, czy wybór wypadnie po jego myśli, czy kapituła w danym razie na godność biskupią nie powoła kandydata z szeregów opozycyi, jakiego epigona Zbigniewowego, któryby uśpioną walkę z tronem podjął na nowo.

Kazimierz potrzebował się zabezpieczyć, żeby w przyszłości nigdy taki wybór nie przyszedł do skutku; co więcej, dążył stanowczo do tego, aby nominacyę biskupów ująć bezwzględnie w swoje ręce. Nominacya królewska miała uzupełniać szeregi episkopatu ludźmi tego kroju, co Gruszczyński, którzyby jako gorliwi słudzy tronu używali wpływu swojego w kole dygnitarskiem na popieranie zamysłów króla; biskupi widząc wyłącznie w ręku króla całą swoją dalszą karyerę kościelną, czując, że od niego zawisła w razie jakiego wakansu promocya na znamienitszą stolicę, prześcigaliby się w wiernych dla tronu usługach, aby sobie względy jego pozyskać. Słowem, episkopat polski, do niedawna po nad królem stojący, miał stać się w jego ręku powolnem narzędziem.

Niepodobna zaprzeczyć, że względy skarbowe również niemałą odgrywały rolę w tych usiłowaniach. Monarchia nowożytna, do której zbudowania Jagiellończyk dążył, wymagała innego zupełnie, niżli dawniej, zaopatrzenia skarbu; szła za tem potrzeba otworzenia nowych źródeł dochodu w podatkach, przeciw płaceniu których stany zasłaniały się dawnemi przywilejami, szczególnie stan duchowny. Obalić te przywileje mógł zatem król tylko w sporze z powolnym, do życzeń jego naginającym się episkopatem, a jeżeli już nałożenie ciężarów państwowych na taką materyalną potęgę, jaką był w Polsce Kościół, samo przez się wiele znaczyło, to niemniej mogło również utorować drogę do złamania oporu świeckich Stanów, zwłaszcza magnatów i szlachty, która nie chciała słyszeć o podatkach, dopóki się od nich uchylało bogate duchowieństwo. Wzgląd to był zatem ważny, jakkolwiek nań może w ostatnich czasach za wiele położono nacisku. Bo główną myślą przewodnią w polityce kościelnej Jagiellończyka była naturalna po doświadczeniach zebranych dążność złamania potęgi, która w pierwszych latach jego rządów omal że tronu nie wysadziła w powietrze, dążność użycia tej potęgi za narzędzie swoich własnych zamysłów.

W ciągu pierwszych trzynastu lat rządów Kazimierza, wypełnionych przeważnie zapasami z opozycyą, po kilkakroć zdarzały się wakanse stolic biskupich i zawsze udawało się królowi swojego przesadzić kandydata. Raz już, przy obsadzeniu katedry włocławskiej, omal że nie przyszło do wybuchu walki kościelnej, gdy król przeciw Lasockiemu forytował Gruszczyńskiego; zapobiegła temu tylko rychła śmierć Lasockiego. Nawet po zgonie Oleśnickiego spokojnie odbył się wybór jego następcy. Miejsce Zbigniewa zajął Tomasz Strzępiński, który wyszedł wprawdzie z jego szkoły, ale nie był stworzony do tego, by podjąć tradycyę polityczną swego poprzednika. Człowiek to był spokojny, uczony, związany nadto z królem przez urząd podkanclerzego, który od niedawna piastował; Kazimierz nie przeszkadzał jego wyborowi, bo obawiać się go nie potrzebował, a zaprzątnięty wówczas początkami wojny pruskiej, nie mógł myśleć o narzuceniu swojego kandydata w właściwem tego słowa znaczeniu.

Inaczej stało się po śmierci Strzępińskiego, r. 1460. Obsadzenie opróżnionego po nim biskupstwa dało powód do wybuchu sporu, w którym rozegrała się walka o przewagę Kościoła czy państwa.

Kapituła krakowska oceniała też trzeźwo trudności, z jakiemi przyjdzie jej walczyć dla utrzymania prawa wolnej elekcyi, tego klejnotu, tej źrenicy swobód Kościoła. Wszyscy członkowie jej wyszli byli ze szkoły Oleśnickiego, a jakkolwiek nie ożywiał ich wszystkich równy zapał w wierności dla zasad zgasłego mistrza, to wszystkim zarówno była drogą zasada swobodnej, niczem niekrępowanej elekcyi, wolnej zarówno od wpływu świeckiej władzy, jak i papieża, zasada, której Oleśnicki hołdował w myśl dążności wielkich soborów XV stulecia, którą uważał za fundament autonomii Kościoła. Dla utrzymania tej zasady gotowi byli kanonicy krakowscy do wszelkich poświęceń pod względem osoby przyszłego elekta, i ztąd wypłynęła kandydatura Jana z Brzezia, podkanclerzego. Nie był to bynajmniej kandydat pożądany dla epigonów Oleśnickiego; Jan z Brzezia, ściśle z królem związany, należał do tego odcienia w polskiem duchowieństwie, z którego się rekrutowali biskupi-regaliści najjaskrawszej barwy. Tem większa była nadzieja, że takie umiarkowanie, takie ustępstwo co do osoby elekta uchroni od naruszenia zasadę elekcyi, bo król podkanclerzemu swojemu nie będzie przeszkadzał. Ale umiarkowanie kapituły spotkało się tu z bezwzględnością Jagiellończyka. Król postanowił sobie na ważnej, wpływowej, tradycyami Zbigniewa błyszczącej stolicy krakowskiej, osadzić kujawskiego biskupa, Jana Gruszczyńskiego, najskrajniejszego — jak wiemy — w rzeszy regalistów. Takiego właśnie chciał mieć krakowskiego biskupa, żeby twierdzę opozycyi, jaką była do niedawna Zbigniewowa stolica, oddać w ręce głównego przywódcy swego stronnictwa. A jakkolwiek miłym mu był podkanclerzy, ustąpić nie myślał, choćby dla utrzymania zasady, że kapituła tak ma wybierać, jak król rozkaże; podkanclerzemu przeznaczał po Gruszczyńskim biskupstwo kujawskie. Gdy jednak przyszło do wyboru na zgromadzeniu kapituły 8 Grudnia 1460 r., 22 głosów padło na Jana z Brzezia, trzy tylko oświadczyły się za Gruszczyńskim.

Stanisław Smolka.

(Dokończenie nastąpi).

w tym języku nie mówią z nimi, ponieważ tylko w polskim języku mogą dostać wszystkie konieczne książki jak gospodarskie tak i nabożne, dostępne ich pojęciu i nieobrażające ich uczuć religijnych. Zamiłowanie polskiego języka między ludem litewskim coraz bardziéj wzrasta, co spostrzedz się daje zwłaszcza w młodem pokoleniu Litwinów, odbywającem właśnie nauki szkolne w gimnazyach i innych zakładach naukowych, a szczególnie w tych miejscowościach, gdzie więcéj jest Polaków. Taka młodzież, przyjeżdżając do domu, do swych rodziców na ferye, wcale już inaczéj nie rozmawia i z rodziną swą i z domownikami jak po polsku, z czego rodzice są nadzwyczaj zadowoleni, uważając to za dowód i wyższości umysłowej i przywiązania do wiary katolickiéj w swych dzieciach. Wprawdzie znajdą się może i pomiędzy Litwinami indywidua, niezupełnie zadowolone z tak wyraźnéj polonizacyi litewskiéj młodzieży, ale takich ludzi bardzo nie wielu, a i ta mała garstka patryotów litewskich, pozbawiona zupełnie swego rodzinnego języka, niemającego według przepisów obowiązujących prawa obywatelstwa w kraju, mimowoli oddaje pierwszeństwo językowi polskiemu przed rosyjskim, jako zdaniem ich „katolickiemu i bardziéj oświeconemu;“ skutkiem tego, bardzo wielu Litwinów zapisuje dla siebie dzienniki nie rosyjskie lecz polskie, książki także, a w kościołach modli się na polskich książkach do nabożeństwa, bo litewskich nie ma, a rosyjskich boi się i nienawidzi.

„Tym sposobem, jeżeli przeciw ostatecznej polonizacyi Litwinów nie będzie powzięto jaknajrychlej należytych środków, to kto wie, czy za lat kilka cały naród litewski, jak kraj długi i szeroki, nie stanie się czysto-polskim!

„Chociaż boleśnie podobne objawy spostrzegać w narodzie, niegdyś nam sąsiednim i przyjaznym, a dziś współpoddanym, jednakże to jest fakt prawdziwy i dotykalny, smutny wprawdzie, ale taki, z którym się liczyć należy“.

Dalej autor listu rozwija swe zdanie, że aby zapobiedz rozpowszechnianiu się polskiego języka pomiędzy ludem litewskim, któremu bardziej niż kiedykolwiek grozi teraz zupełna polonizacya, najrozsądniejszym środkiem, jedynie racyonalnym i sprawiedliwym, byłoby zwrócenie ludowi litewskiemu prawa do posiadania własnej pismienności i literatury, a następnie stopniowe wprowadzanie do szkół ludowych, a potem i wyższych, litewskiego języka jako wykładowego (n. p. wprowadzenie na pierwszy początek wykładu religii dla Litwinów po litewsku), aby tym sposobem młodzież litewska, przyzwyczajając się do swego rodzimego języka w szkole, przestała go stawić niżej od języka polskiego, który jest dziś dla niej alfą i omegą mądrości i dla którego gardzi nawet językiem rosyjskim...

Tak brzmi korespondencya. Jeżeli treść jej nie jest fałszywą — a o przesadę pod tym względem korespondenta rosyjskiego posądzać chyba niepodobna — to mamy dowód, że dziwnem i niezbadanem zrządzeniem Opatrzności, środki barbarzyńskie, powzięte przez wrogów celem wyplenienia ducha polskiego tam, gdzie on w drodze polubownej jedności narodów od wieków zaszczepionym został, zamiast nam szkodzić i cios śmiertelny zadać, na przekór ich złośliwej ręce, przeciw nim samym się zwracają, a nam wyraźną przynoszą korzyść, której — miejmy nadzieję — niepopsują i nowe sposoby, doradzane przez korespondenta, chociażby rząd chwycił się ich kiedykolwiek. Owszem, niech język litewski zabrzmi w kraju litewskim zamiast moskiewskiego: niezgasi on na Litwie miłości dla tej mowy polskiej, której tylu nieśmiertelnych Litwinów używało wyłącznie, jako swojej ojczystej!..

Panslawistyczne dzienniki rosyjskie wyrażają radość, że myśl uroczystego obchodu tysiącolecia istnienia Kijowa znalazła przyjazny odgłos w Galicyi i na dowód przytaczają słowa lwowskiego *Słowa*: „Że w uroczystości tej powinna wziąć żywy udział Ruś Halicka, gdyż i dla niej Kijów jest jednako drogim jak dla Rosyan zakordonowych, których radość jest dla niej zrozumiałą.“

Cieszy się z tego Ruś i Kijewlanin a ten ostatni daje do powyższych słów następujący komentarz:

„Ruś Halicka przyjęła chrześciaństwo z Kijowa jak i cały naród rosyjski i tej spojni Rosyan zakordonowych z nami, tak nie mogą zaprzeczyć nasze wrogi, jak nie są w stanie wytoczyć krwi rosyjskiej z żył naszych galicyjskich braci, których los doznaje tylu prześladowań, nieustających aż do dzisiaj, owszem wzmagających się ustawicznie!“

Zaburzenia antisemickie w Rosyi nie ustają. Obecnie rozpoczęło się podpalanie domów żydowskich. W Mohilewie powstał pożar w sklepach żydowskich. Cała dzielnica stała się pastwą płomieni. Straty są ogromne; 100 nieruchomości zgorzało; całe mienie nie było zabezpieczone. Miasteczko Kitajgród, w gub. podolskiéj (nad Tarnawą, nie daleko ujścia jéj do Daiestru), spalone do szczętu. Mnóstwo rodzin żydowskich pozostało bez dachu.

Francya.

Ważna odpowiedź Freycineta na interpelacyę deputowanego Villeneuve w sprawie egipskiej brzmi jak następuje:

Niezadługo — może za dni dziesięć albo dwanaście — ukończy się druk nowej księgi żółtej, która Izbie przedłożoną zostanie i obejmować będzie wszystkie dokumenta dyplomatyczne aż do 4go grudnia r. z. Względem ogłoszenia dalszego ciągu muszę się jeszcze porozumieć z Anglią, która życzyła sobie wstrzymania się na czas jakiś od ogłoszenia reszty. Dzienniki zawiadomiły panów o najważniejszych zajściach w Kairze; od 8 lub 10 miesięcy, a zwłaszcza od wydania surowego wyroku na naczelników spisku, uknutego przeciw Arabi baszy, znajduje się Egipt w stanie rewolucyi. Wyrok ten wywołał tak wielkie oburzenie w Egipcie, a zwłaszcza w Kairze, iż chedyw sądził, że wyrok nie będzie mógł być wykonanym; udał się przeto po radę do państw zagranicznych, przedewszystkiem do Anglii i Francyi, a wreszcie — może to było błędnym krokiem z jego strony — do Porty. Tymczasem oburzenie przybierało coraz groźniejsze rozmiary. Chedyw żądał usilnie rady od jeneralnych konsulów francuskiego i angielskiego. Na podstawie specyalnych instrukcyj radzili jeneralni konsulowie chedywowi, aby sam powziął decyzyę, nie czekając na odpowiedź Porty, co też uczynił.

Wszystko zdawało się skończonem. Nagle otrzymaliśmy od ajentów naszych nowe depesze, donoszące, że ministrowie egipscy żądają zmiany treści wyroku. Żądanie swoje przedłożyli w takiej formie, że chedyw nie mógł mu zadosyć uczynić, bez abdykacyi moralnej ze swej godności. Zasięgał powtórnie rady konsulów państw zagranicznych, okazując przytem niezwykłą siłę woli, gdyż ani na krok nieodstąpił od raz powziętej decyzyi. Ministrowie egipscy uważali stanowczość chedywa za swój własny upadek; zamiast jednak podać się do dymisyi, jakby się to może stało w takim jak nasz kraju (*wielka wesołość*), postanowili pozostać i zwołać zgromadzenie notablów bez udziału chedywa. Zwołali też rzeczywiście zgromadzenie notablów. Na tem kończą się wypadki. Sytuacya jest wyjątkowa. Wystąpienie ministerstwa, przeciw naczelnikowi państwa, jest zjawiskiem niezwykłem. Porozumiałem się z Anglią, z którą zwykle postępujemy ręka w rękę w kwestyi Egiptu. Porozumienie to przyniosło jaknajlepsze owoce. Dwa główne cele przyświecały nam na tej drodze: najpierw zapewnić Francyi i nadal uprzywilejowane stanowisko w Egipcie (*oklaski*), tudzież przeważający wpływ, który sobie tam zjednała przez udzielanie pomocy pod rozmaitą występującej formą, i przez szacunek, jakim się umiała otoczyć w Egipcie wielka osada francuska, piastująca z godnością sztandar swej ojczyzny. (*Żywe oklaski*).

Pragniemy też niezależności Egiptu, w myśl *firmanu*, uznanego przez mocarstwa; niezależność tę utrzymamy i nie zniesiemy tego, aby Egipt z jakiegokolwiekbądź przesilenia wyszedł mniej, niż jest obecnie, niezależnym. Egipt musi być niezawisłym, o ile to od nas tylko zależy, pod względem finansowym i ekonomicznym. Środki, prowadzące do tego celu, zależą przedewszystkiem od wzajemnego porozumienia się Francyi z Anglią, czego oba te państwa szczerze sobie życzą. Aby to wzajemne porozumienie się zerwanem zostało, musiałyby się chyba zmienić główne cele naszej polityki. Głos nasz będzie miał znaczenie w koncercie europejskim, jeśli zajścia w Egipcie przybiorą postać groźną dla równowagi europejskiej; jeśli zajścia te znajdą oddźwięk w koncercie europejskim, będzie Europa dyskutować nad tą kwestyą. Rozstrzygać tę sprawę po za koncertem europejskim byłoby błędnem i niesłusznem. (*Oklaski.*) Chcemy przeto porozumieć się z Europą tak względem Egiptu, jak i w całej kwestyi wschodniej. (*Oklaski i zamieszanie.*) Nie obawiajcie się panowie następstw interwencyi europejskiej. Europa uznaje konieczność przeważającego wpływu Francyi i Anglii w Egipcie. (*Oklaski.*) Mocarstwa nie mają nic przeciw temu, żeby kierownictwo polityczne w Egipcie pozostawić tym dwom państwom.

Niezawodnem jest, że zdanie Francyi i Anglii zostanie przyjęte i nie napotykając w porozumieniu się z państwami ani na kolizye ani na jakikolwiek opór, uzyskamy przez to wielką siłę, która nam pozwoli stawić czoło wszelkim ewentualnościom. Byłoby nieroztropnie wymieniać naprzód te ewentualności. Są słowa, których nie należy wypowiadać z trybuny. Jeśli ktoś chce utorować drogę pewnej polityce, nie może nastrajać słów swych tonem obrażającym miłość własną mocarstw, z któremi traktuje (*oklaski*). Można postępować stanowczo, nie ubliżając godności innych, (*żywe oklaski*). Sądzę, że Izba nie zapozna tego, że rząd z Izbą łączy wspólne idee. Ponieważ wiemy, czego kraj pragnie, i co jest naszym obowiązkiem, możecie więc być panowie przekonani, że akcyę naszą zdołamy utrzymać na wysokości wypadków, i z góry przyjmujemy za to odpowiedzialność przed krajem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 maja.

Nuncyusz Apostolski monsignor Vannutelli przybył wczoraj w przejeździe do Przemyśla na konsekracyę X. biskupa Soleckiego pośpiesznym pociągiem wiedeńskim o godzinie 8½ wieczór do Krakowa. Na dworcu oczekiwał go X. Biskup krakowski z zastępem dostojników kościelnych, członków kapituły, zwierzchników zgromadzeń zakonnych. Oprócz duchowieństwa, licznie zebranego, zgromadziło się kilkunastu obywateli dla powitania przedstawiciela Namiestnika Chrystusowego. W nieobecności prezydenta Weigla, przybył na dworzec wiceprezydent Muczkowski. Peron zapełniony był publicznością. W sali poczekalnej X. Biskup krakowski przedstawiał Nuncyuszowi znakomitsze osobistości tak świeckie jak duchowne. Dziś w południe X. Nuncyusz odjeżdża do Przemyśla a towarzyszy mu X. Biskup krakowski.

— **W kościele OO. Paulinów na Skałce**, dokąd jutro, jakeśmy donieśli, wyjdzie o godzinie 9 procesya z katedry z relikwiami św. Stanisława, odśpiewa po litanii pod dyrekcyą p. Rychlinga chór męski: *Gaude Mater Poloniae*, a następnie podczas sumy wykonaną zostanie Msza św. Horaka na 4 głosy.

— **Zaćmienie słońca.** Przypadające we środę d. 17 maja r. b. zaćmienie słońca (całkowite w Afryce i Azyi) będzie, jeżeli pogoda posłuży, widzialnem w kraju naszym jako zaćmienie częściowe dolnej części tarczy słonecznej. W Krakowie zaćmienie to rozpocznie się rano o godzinie 7 minucie 20, dosięgnie wielkości 4·4 cali, czyli przeszło trzeciej części średnicy tarczy słonecznej, o godzinie 8 min. 14, i skończy się o godz. 9 min. 8, tak, iż całe zjawisko trwać będzie tylko 1 godzinę i 48 minut.

Następująca mała tabelka obejmuje chwile początku i końca oraz wielkość zaćmienia w calach (których 12 mieści się w średnicy tarczy słonecznej) dla Przemyśla, Lwowa, Tarnopola i Czerniowiec.

Miasto	Początek	Koniec	Wielkość
Przemyśl	7 g. 30·6 m.	9 g. 23·9 m.	4·6 cali
Lwów	7 „ 35·5 „	9 „ 30·6 „	4·8 „
Tarnopol	7 „ 41·2 „	9 „ 39·3 „	5·0 „
Czerniowce	7 „ 40·2 „	9 „ 40·6 „	5·5 „

Chwile tu podane wyrażone są w czasie średnim miejscowym, to jest tym, jaki wskazywać winien dobrze idący zegar w każdem z pomienionych miast.

Po 17-tym maja r. b. nie będzie u nas widzialnem zaćmienie słońca aż dopiero w r. 1887 d. 19 sierpnia.

— **Komitet Towarzystwa opieki weteranów** z r. 1831 otrzymał od członków do Towarzystwa przystępujących, od 5 do 13-go maja następujące składki: Pp. Bartoszewski burmistrz z Jarosławia 2 złr., Dr Sandecki z Lipowca 10 złr., Józef Przyłęcki 2 złr., Apolinary Przyłęcki notaryusz 2 złr., Konstanty Tchórznicki 10 złr., Bogusław Bzowski 20 złr., Dr Jan Jodłowski 2 złr., Rada Powiatowa Tarnowska 24 złr., Towarzystwo Zaliczkowe Tarnowskie 5 złr., Jan Ostrowski z Tarnowa 1 złr., Konstanty Hoffmann z Tarnowa 1 złr., Dom komisowy Banku galic. dla handlu i przemysłu w Tarnowie 10 złr., Filia galic. Zakładu kred. Ziemskiego w Tarnowie 5 złr., Dr Kaczkowski Adwokat w Tarnowie 10 złr., Alojzy Jakułowski uzupełniając roczną składkę 1 złr., Bolesłav Jordan z Szerzyn 10 złr. 60 c., X. Jan Polowiec 5 złr. X. Florian Antowski 2 złr., X. Ignacy Woys 2 złr., X. Ignacy Orzechowski 2 złr., X. Smoczyński 1 złr., Jan Kanty Czerszyk za 7 miesięcy 2 złr., Kamilla Sporysz z Chrzanowa 10 złr., Gustaw Kozierowski 5 złr., Eugeniusz Jordan Stojowski 10 złr., Zofija Dolińska 2 złr., Marya Hupkowa 1 złr., Józefa Dolińska 1 złr., Zofia Dolińska 1 złr., Kazimierz Hupka 1 złr., Ludwik Doliński 1 złr., Dr Zagórski 1 złr., Franc. Doliński 1 złr., Bronisław Nowiński 1 złr., Roman Doliński 1 złr., Kazimierz Doliński 1 złr.

— **Wczoraj popołudniu** jakiś chłopak bawiąc się w dziedzińcu koszar Franciszka Józefa na Piasku rzucaniem kamieni z procy, rozbił dwie szyby w domu pod l. 23 przy ulicy Karmelickiej, nabawiwszy przez to niemałym strachem rodzinę siedzącą właśnie przy stole. Tym razem skończyło się szczęśliwie tylko na szybach, w powtórnym jednak wypadku może ktoś z przechodzących na ulicy przez kamień wypuszczony z procy stracić oko. Podobna niebezpieczna zabawka odpowiednia na błoniach, lub za miastem, lecz nie w uczęszczanej ulicy powinna być surowo skarconą i zabronioną.

— **Przepisy pasportowe w Królestwie dla galicyjskich wyrobników.** Według wiadomości przez austryacki Komitet jeneralny w Warszawie udzielonej, wyrobnicy udający się z Galicyi do Polski na roboty w polach i przy fabrykach podczas lata, a zaopatrzeni w pasporta lub w karty legitymacyjne na przeciąg 2 do 4 tygodni, uwolnieni są od wizowania takowych w rosyjskim konsulacie; posiadający jednak pasporta na dłuższy przeciąg czasu, obowiązani są postarać się o zawizowanie takowych w rzeczonym konsulacie.

— **Z Kleparza.** XX. Misyonarze na Kleparzu przygotowują co rok młodzież do pierwszej Komunii. W tym roku X. wikaryusz przy kościele Ś. Floryana, który jest katechetą w szkole na Kleparzu i bezpłatnie udziela nauki religii, chcąc sobie ulżyć w pracy duchownej, porozumiał się z XX. Misyonarzami i polecił uczniom, że po godzinach szkolnych mogą uczęszczać na przygotowanie się do pierwszej Komunii. Dowiedziawszy się o tem kierownik szkoły p. R., który równocześnie jest organistą przy kościele Ś. Floryana, że uczniowie uczęszczają do XX. Misyonarzy, zakazał im czynić to pod zagrożeniem ostrej kary.

— **Przeciw insynuacyom X. metropolity Sembratowicza**, zawartym w ostatniej kurendzie o dziennikarstwie polskiem, wręczył wczoraj według *Dziennika polskiego* X. Edward Podolski, redaktor *Przeglądu lwowskiego*, zażalenie do rąk księdza metropolity, a niebawem poczyni kroki przeciw tej kurendzie w drodze procesu kanonicznego. Redakcye *Gazety narodowej* i *Dziennika polskiego* wystąpią przeciw księdzu Sembratowiczowi przed lwowskim sądem krajowym w sprawach karnych.

— **Jezuickie sztuczki.** Pod tym tytułem lwowski organ p. Płoszczańskiego daje wzmiankę o książeczce ruskiej X. Jackowskiego, p. n.: *Rozważ toje dobre*, o pojawieniu się której donosiliśmy w właściwym czasie. Charakterystyczna ta wzmianka zasługuje zaprawdę, aby ją przytoczyć w całości: „Dla wzmocnienia łacińsko-polskiej propagandy we wschodniej ruskiej Galicyi — opiewa *Słowo* — i dla zbałamucenia ruskiego narodu, jezuici krakowscy Henryk Jackowski i Kazimierz Rydel jęli się wydawnictwa p. n.: *Knyżki pobożnyi dla wirnych każdoho stanu*, drukowanego w Krakowie, kirylicą. Pierwsza książeczka już się pojawiła i nosi napis: *Rozważ toje dobre.* Aby zaś wzbudzić więcej ufności między naszym wiejskim i mieszczańskim ludem, postarali się O. O. Jezuici o aprobatę naszego Metropolity dla swojej książecki. Pomimo jednak tej aprobaty, którą zresztą bardzo respektujemy radzimy naszym szanow. włościanom i mieszczanom, aby tych jezuickich darów nie przyjmowali i nie kupowali, inteligencyę zaś naszą prosimy, aby te książeczki z rąk ludu wyławiała. Mamy wszak, chwała Bogu, dosyć naszych własnych, prawdziwie ruskich książek i dzienników, cudzych więc niechcemy i niepotrzebujemy.“ A więc p. Płoszczański ma się za osobę poważniejszą od samego X. Metropolity, gdyż książeczkę przez tego ostatniego aprobowaną i uznaną za pożyteczną dla ludu ruskiego, uważa za szkodliwą i interdykt przeciw niej ogłasza.

— **Słowo pisze:** w przedmiocie budowy domów dla rzemieślników i innych podobnych zakładów, otrzymujemy kilka ciekawych szczegółów: Za pośrednictwem aktu d. 7 lutego 1862 r., w Warszawie, zawiązaną została spółka, mająca na celu nabywanie domów w mieście Warszawie, wznoszenie na nich zabudowań, a następnie wynajmowanie mieszkań robotnikom i rzemieślnikom. Celem tej spółki, nie była żadna korzystna operacya finansowa. Spólnicy mieli zamiar budować mieszkania odpowiednie dla robotników i rzemieślników, o ile możności tanie i zgodne z warunkami sanitarnemi, czyli takie właśnie, jakich brak było w Warszawie w dzielnicach fabrycznych.

Spółkę, o której tu mowa zawiązali:

1) Jan Tadeusz ks. Lubomirski. 2) Eugeniusz ks. Lubomirski. 3) Ludwik Górski. 4) Ludwik hr. Krasiński. 5) Edward Grsbowski. 6) Mathias Rosen. 7) Jan Bloch. 8) Władysław Łaski. 9) Antoni Fraenkel. 10) Jakób Flatow. 11) Leopold Kronenberg 12) Aleksander Rawicz. 13) Mieczysław hr. Przezdziecki. 14) Juliusz Wertheim. 15) Aleksander Kurtz. 16) Ludwik Natanson. 17) Ksawery Pusłowski. 18) Karol hr. Zamoyski. 19) Maurycy hr. Potocki. 20) Leopold hr. Poletyłło. 21) Jan Zawisza. 22) Aleksander Rembieliński. 23) Michał Stadnicki. 24) Józef hr. Zamoyski. 25) Jan hr. Zamoyski. 26) Aleksander hr. Branicki. 27) Konstanty hr. Branicki.

Każdy ze spólników złożył po rs. 3,000, Termin trwania spółki zakreślony był do dnia 26 stycznia (7 lutego) 1877 r. Następnie spółka ta aktem d. 17 lutego (1 marca) 1878 r., została przedłużoną na dalsze lat 15, tj. do d. 7 lutego 1892 r.

O ile ze sprawozdań spółkowych widzieć można, interes ten tak jest prowadzony, z powodu tanio wypuszczonych lokali, że spólnicy nie otrzymują wyżej nad 5%. Dotąd spółka wybudowała trzy domy i z tych jeden odprzedała, mając zamiar jeszcze dalsze domy budować i odprzedawać, aby tym sposobem jak najwięcej było domów, w którychby robotnicy i rzemieślnicy znaleść mogli mieszkania odpowiednie ich potrzebom.

— **Lublin** 8 maja. W zeszłym tygodniu wydarzył się w tutejszem gimnazyum następujący wypadek: Speranskij, nauczyciel języka rosyjskiego, podczas lekcyi w klasie I, wyrwał jednego z uczniów, a gdy ten był nieprzygotowany, dał mu zły stopień, odzywając się głośno „Peter! masz stopień mały i zapisuję cię w dzienniku.“ Peter jest innym uczniem tejże klasy, który podczas lekcyi nieodpowiadał wcale, a profesor jest o tyle roztargniony, że tej omyłki niezauważył. Peter, usłyszawszy te wyrazy, zalał się łzami i głośno szlochać począł. Przechodzący podówczas przez korytarz dyrektor, zauważył przez drzwi szklane, jakie w klasach tutejszych znajdują się, nienormalny stan ucznia, zawezwał go do siebie. Peter opowiedział co zaszło, lecz opowiadanie jego przerwane zostało wyrazami „wrosz padlec,“ poczem oświadczył mu przełożony zakładu, aby napisał do rodziców o podanie prośby do dyrektora, celem uwolnienia go z gimnazyum. Uczeń do klasy powrócił, po chwili jednak uprosił profesora, aby mu zezwolił wyjść do miejsca ustępowego. Wychodząc rzucił kartkę przy drzwiach. Współkolega kartkę tę podjął i na niej wyczytano wyrazy „nie zobaczycie mnie już więcej!“ Kartka ta dostała się do rąk profesora, który wysłał dwóch uczniów, celem zbadania, gdzie znajduje się Peter. Znaleziono go na korytarzu w pobliżu ustępów stojącego na oknie ze sznurkiem założonym na szyi, przygotowującego się do powieszenia.

— **Wielki pożar** nawidził w nocy na 8 b. m. miasto Berno. Spalił się do szczętu młyn parowy firmy „bracia Bruck i Schick“ oraz fabryka sukna firmy „Löw-Beer.“ Strata wynosi około 200,000 złr. Ocalono tylko sklepiony gmach, w którym się mieściły machiny fabryczne. Ogień był taki gwałtowny, że na drugi dzień rano całe miasto było pokryte kawałkami zgliszcz i węgli, a już o godzinie 7 rano od niesionych wiatrem iskier zapalił się dach gontowy na domu w śródmieściu. Naczelnik straży pożarnej Becke ciężko się poparzył, jeden z pompierów zwichnął sobie nogę, a dwaj omdleli i musieli być zaniesieni do szpitala.

— **Ohydnej zbrodni** dopuścił się włościanin Michał Hanold pod Floridsdorfem. W nocy na 8 b. m. zamordował z niewiadomych powodów swoją 18-letnią kochankę, która znajdowała się u niego w służbie, oraz dwoje drobnych swoich dzieci, poczem skoczył w zamiarze samobójczym do studni 5 sążni głębokiej, z której jednak wydobyli go sąsiedzi jeszcze żyjącego. Żona mordercy bawiła właśnie w Wiedniu.

— **Oberwania chmur** w ostatnich dniach były na porządku dziennym w Czechach, na Morawie i Szląsku. W miejscowości Bystrzycy na Szląsku pruskim dnia 6 b. m. w powodzi spowodowanej oberwaniem chmur jedenaście osób utraciło życie. Późniejsze doniesienia mówią o 15 ofiarach. Oberwaniu chmur towarzyszył prawie wszędzie gruby grad, który zrządził w polu nieobliczone szkody. Pioruny wznieciły wiele pożarów, przyczem nie obyło się także bez ofiar w ludziach. Powodzie, w Czechach zwłaszcza, uszkodziły miejscami tamy kolejowe, co spowodowało przerwy w komunikacyi. W pobliżu stacyi Kri kolei Franciszka Józefa skutkiem pęknięcia grobli stawowej cała przestrzeń między miejscowościami Nusslą a Modran była zalana tak, że musiano zawiesić ruch pociągów. — D. 9 bm. rano w wielu okolicach, nawet i naszego kraju, padał śnieg, który jednak stajał prędko.

— **Konno do Madrytu** z Wiednia wybiera się w tych dniach niejaki p. Franzke, zapowiadając, że odbędzie tę kolosalną drogę w 24 dniach na jednym i tym samym koniu, klaczy kasztance chowu węgierskiego *Fecske* liczącej obecnie lat 6. Ażeby w oznaczonym terminie stanąć w Madrycie, musi p. Franzke zrobić dziennie w przecięciu 12 do 13 mil geograficznych drogi. Ruta, jaką sobie wytknął, prowadzi na Sommering, Villach, Pontafel, Pordenone, Treviso, Mantuę, Piacenzę, Tortonę, Savonę, Brignolles, Lunel la Ville, Bezières, Perpignan, Puigcerda, Barbastro i Saragossę — a długości ma równo mil 300.

— **Eksplozya w Bochum** (w Westfalii), której jak telegram z 11 b. m. doniósł padło ofiarą 56 osób zrządziła większe jeszcze szkody, niż pierwotnie obliczono. Wybuch nastąpił w szachcie „Pluto“ w miejscowej kopalni węgla. Do południa w dniu wybuchu odnaleziono 58 trupów, dwóch brakujących nie zdołano jeszcze odszukać. Między zabitymi było 27 żonatych, którzy pozostawiają 90 dzieci. Nieżonaci byli po największej części Polakami. Stosunkowo nie wielu zostało spalonych, gdyż płomień wybuchu nie szeroko się rozciągał, najwięcej robotników padło ofiarą trujących gazów, które z wielką szybkością i siłą zapełniły całą przestrzeń.

— **Wnuczka** pani Staël, a córka zmarłego księcia Wiktora de Broglie, hrabina d'Haussonville, umarła w tych dniach w zamku Coppet nad jeziorem Genewskiem, słynnej niegdyś rezydencyi pani Staël. Zmarła liczyła lat 64.

— **Przed sądem przysięgłych w Leeds** w tych dniach stawał kapitan okrętowy Osmond Brand, oskarżony o zamęczenie w najokrutniejszy sposób na śmierć chłopca okrętowego Williama Pepper. Sąd skazał Branda na karę śmierci przez powieszenie, majtka Rycrofta zaś, który był obwiniony o znęcanie się nad owym chłopczyną, na 3-miesięczne więzienie.

— **Spostrzegalnie arktyczne.** *Standard* dowiaduje się, że rząd angielski postanowił wziąć udział w urządzeniu przez wszystkie państwa cywilizowane całego łańcucha stacyj naukowych dla magnetyczno-meteorologicznych badań w pasie arktycznym. Pierwsza tego rodzaju spostrzegalnia angielska ma być urządzona w Fort Ran, położonym na północnej kończynie Kanady.

— **Z podróży do Afryki** powrócił w ostatatnich dniach do Włoch młody kapitan Cecchi i miał posłuchanie u króla i królowej w Rzymie, którzy go zaprosili na obiad, oraz u Papieża, poczem udał się do rodzinnego miasta Pesaro dla uściśnienia swej małżonki, którą we 25 dni po ślubie opuścił i której przez lat 5 nie widział. Czteroletnia przeszło córeczka ojca swego dotąd nie znała. Kapitan Cecchi doręczył królowi dary od różnych władzców afrykańskich; skóry czarnych lampartów, drogocenne siodła i stroje wojskowe państwa Gallasów, królowej Małgorzacie zaś berło, to jest rodzaj kańczuga od królowej Gery, Genn-Fa, którego wierzchnia część upleciona jest z włosienia zwierzęcia afrykańskiego, nieznanego dotychczas zoologom europejskim, tudzież srebrne i szklane naszyjniki. Ojcu św. przedstawiony był Cecchi przez biskupa Massaję, przyjaciela i niegdyś pierwszego ministra króla Szoy Menelika. Papież prosił, aby usiadł, którego to honoru panujący tylko dostępują i wypytywał się go pilnie o stosunki afrykańskie. Kapitan opowiedział zgon dwóch misyonarzy, Ojca Leona des Oranchers'a i O. Aleksego, straconych przez królowę Gery, ową straszną jędzę, która samego kapitana kilkakrotnie na śmierć skazywała, i darowała mu życie tylko pod warunkiem, że jej sporządzi zwierciadło, kobierzec i perukę. Kapitan miał ważne polecenia do Papieża od umierających misyonarzy i opowiedział, jak po uwolnieniu swojem w skutek nalegania ościennych królów, zagrożonych wojną przez króla Menelika i grożących z kolei wkroczeniem wojsk królowej Gery, jeżeli jeńca nie wyda, otrzymał zaszczyt pokrewieństwa z królową przez wzajemne zaszczepienie sobie krwi i przez ssanie jej piersi i wyrobił u niej wolność dla przyszłych misyonarzy. „Bóg widocznie czuwał nad tobą, mój synu, rzekł mu Ojciec św. Z radością patrzę na wszystkie wasze wyprawy do Afryki. Nieść tam wiarę i oświatę, nie ma zaiste ani większego i szlachetniejszego zadania, ani milszego Bogu czynu miłosierdzia. Błogosławieństwo moje Apostolskie będzie zawsze towarzyszyło tym, którzy je spełniają i mają odwagę do Afryki się puszczać.“

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

W niedzielę 14go: *Czartowska Ława*, obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 12go maja chwilami pogoda; term. od 4·3 doszedł do 19·6 C. Barometr wraca w górę; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 744·9 millim., term. 8·8 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę 14go maja: *N. P. Maryi Łaskawej;* w poniedziałek 15go: *Krzyż. ŚŚ.* Zofii i 3 jej córek.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło 10 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem mówił najpierw Dr Machek o użyciu jodoformu w chorobach ocznych i przedstawił kilku chorych lekiem tym w klinice okulistycznej z pożytkiem leczonych. Następnie przedstawił prof. Korczyński kilku chorych z swojej kliniki i objaśnił ich cierpienie, poczem mówił o wodzie gorzkiej i soli morszyńskiej, wykazując na podstawie tak rozbiorów chemicznych jako też i doświadczenia zrobionego w klinice lekarskiej wyższość wody morszyńskiej nad innemi wodami gorzkiemi oraz wyższość tej soli nad solą karlsbadzką.

Panna Cholewicka, znakomita „prima-ballerina“ teatru warszawskiego, podała się do dymisyi.

Słowo pisze w liście z Berlina o „Hołdzie pruskim.“ Aby zrobić wyjątek, nie będę dzisiaj ani słowa mówił o szerokiej polityce, bo oto inny zaszczyt niezwykły nas spotyka, gdyż tutejsze dzienniki zaczynają umieszczać opis najnowszego obrazu „Hołd pruski.“ Nie dość że opisują utwór naszego mistrza, ale co ważniejsza, czynią to bez żadnych uwag, i zwykłych szykan dodatkowych z swej strony. Czytając ten artykuł byłem nie mało zdziwiony, lecz zarazem i przygotowany, że co najmniej spotkam się z zarzutem fałszu historycznego, jako by Prusak klęczeć miał na kolanach przed Polakiem! Tymczasem znalazłem tylko opis obrazu korzystnie przedstawiony, bez żadnych komentarzy!

Znana księgarnia nakładowa A. Hartlebena w Wiedniu rozpoczęła wydawnictwo pięknego dzieła p. t. *Die Adria von A. v. Schweiger-Lerchenfeld*, które przedstawi obraz historycznej przeszłości i oświaty krajów leżących nad Adryatykiem, mianowicie: Pobrzeża, Istryi, Dalmacyi, Albanii z wyspą Korfu i wschodniego wybrzeża Włoch od Otranto, aż do Wenecyi. Całe dzieło mające wyjść w 25 zeszytach, obejmie 200 rycin, 6 planów i wielką mapę morza Adryatyckiego. Pierwszy zeszyt, który świeżo opuścił prasę, zawiera początek opisu Tryestu, jego słynnego portu z planem, z widokiem ogólnym Tryestu i wielu starannie wykonanemi rycinami.

Zbioru dosłownych tłomaczeń klassyków łacińskich Himmelblaua wyszedł tomik III obejmujący: *Pamiętniki Cezara o wojnie Gallickiej*, księga I do VI, dosłowny przekład Mar. Kossowskiego; tudzież tomik IV: *Tytusa Liwiusza od założenia Rzymu*, księgi XXI i XXII, druga wojna punicka, w dosłownym przekładzie przez SS. — Młodzież gimnazyalna, która zmuszoną była dotąd uciekać się do niemieckiego podręcznika Freunda, może teraz do pomocy w przygotowaniu się na lekcye używać dobrych polskich przekładów.

W Paryżu ukazał się 2gi tom przepysznego dzieła p. t. *Les deux Masques*, napisanego przez p. Paul de St. Victor, który przed rokiem umarł zostawiwszy na szczęście w rękopisie dalszy ciąg swego dzieła.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym w feiletonie w 3 szpalcie 1 wiersz zamiast wąż, czytaj mąż.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożyła Lusia Podhorodeńska 5 rsr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu.

Komitet przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że pragnąc ułatwić chodowcom koni i bydła obesłanie wystawy postanowił, by wystawy koni i bydła osobno się odbyły; mianowicie wystawa koni ma trwać dni 4 i rozpocząć się z dniem otwarcia wystawy, a zamkniętą być dnia 3 września b. r. równocześnie z nią odbędzie się wystawa owiec i trzody, wystawa zaś bydła będzie trwać dni pięć, to jest od dnia 6 września do końca wystawy.

Dalej uwiadamia P. T. Wystawców, że w dziale okręgowej wystawy, w której wystawcy z całego kraju będą premiowani, rozdane zostaną następujące premie:

1. Dyplom honorowy;
2. Medal srebrny rządowy;
3. Medal bronzowy rządowy;
4. List pochwalny;

w dziale zaś wystawy krajowej, wyjąwszy grupy bydła rogatego:

1. Dyplom honorowy z premiami prywatnemi lub medalem galic. Towarz. gospod.
2. Medal srebrny rządowy;

3. Medal bronzowy;
4) List pochwalny.

Co się tyczy premiowania grupy bydła rogatego, rozdzielono je w następujący sposób, mianowicie:

1) Na premiowanie całych obór większych właścicieli, dla których przeznacza się 3 premie:
1. Dyplom honorowy i zastawa srebrna w wartości 250 złr.
2. Dyplom honorowy i zastawa srebrna w wartości 200 złr.
3. Dyplom honorowy i medal galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Kompetujący o powyższe nagrody za całe obory mają zadość uczynić warunkom, jakie wszystkim chodowcom, którzy się na wystawę zgłosili, równocześnie poczta komitet rozesłał. Innym chodowcom na żądanie warunki te przysłane zostaną.

2) Na premiowanie pojedynczych sztuk bydła większych właścicieli, w którem prócz ogólnych premij jeszcze nagrody pieniężne w łącznej kwocie 250 złr. według uznania komisyi sędziów rozdane zostaną.

3) Na premiowanie pojedynczych sztuk bydła mniejszych właścicieli, w którem rozdane będą: 2 premie po 50 złr., 4 premie po 25 złr., 10 premii po 10 złr.

W dziale zaś ogrodniczo-sadowniczym postanowił komitet prócz nagród ogólnych rozdać 4 premie, mianowicie: 1 w kwocie 8 dukatów; 2 w kwocie 5 dukatów; 3 w kwocie 4 dukatów; 4 w kwocie 5 dukatów.

Pierwsza premia daną zostanie temu wystawcy który okaże się doborowemi okazami z działów warzyw, owoców i produkcyi nasion, jeszcze dla działu pszczelnictwa przeznacza komitet 1 premię w kwocie 8 dukatów za najlepszy miód do picia. Oprócz powyższych nagród rezerwuje sobie jeszcze komitet wyznaczenie i dla tych jak niemniej dla innych działów premij pieniężnych.

Rybia trutka. Zaprzeszłego miesiąca w skutek inicyatywy znanego hodowcy zwierząt p. Antoniego Popiela w Brodach, zasekwestrowano tamże na cle nadesłane z Londynu 750 kilogr. rybiej trutki (*Fischkörner, Fischkaam, baccae levantinae orientalis*). Ponieważ ta trucizna, służąca głównie do trucia ryb i ptactwa, dotąd w ilości około 100 cetnarów rocznie do Galicyi wprowadzaną była, przeto galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt, dowiedziawszy się o powyższej przesyłce, odniosło się do Prezydyum Namiestnictwa celem powstrzymania tego nadużycia. Namiestnictwo uwzględniając słuszność petycyi, rozesłało pod d. 5 kwietnia b. r. L. 3349 pr. do wszystkich starostw polecenie zarządzenia kontroli kramów i sklepików, aby w takowych pod żadnym pozorem sprzedaż trucizn i rybiej trutki odbywaną nie była. Ta troskliwość o dobro kraju władz, wkłada i na prywatne osoby obowiązek czuwania nad wykonaniem wydanych przepisów, gdyż przy dotychczasowej łatwości nabywania trutki, nawet dla najmniej oświeceńszej klasy ludzi, w niwecz się obrócą usiłowania towarzystw rybackich dokonywane w celu podniesienia w naszych wodach większego zaludnienia rybami. Nadmieniamy w końcu, że rybia trutka przychodzi do nas w gałkach, bardzo podobnych do gałek galasowych i angielskiego pieprzu.

Tępienie młodego narybku. Z okolic Soły, Tanwi i Wisłoki nadchodzą do zarządu krakowskiego Towarzystwa rybackiego wiadomości o niepojętem zaślepieniu i zaciekłości, z jaką niższa klasa ludności oddaje się tępieniu drobnych rybek. Dzieci chrześciańskie i żydowskie łowią rybki ledwie na cal długie i sprzedają je kwartami za parę centów. Niezwykle niski stan obecnie wód w naszych rzekach, w skutek bezśnieżnej i suchej zimy, daje łatwość tych połowów, które zgrozą przejmują ludzi myślących. Bez wszelkiego względu na obecny czas tarła, wyławiają z taką zawziętością, jakby chciano zupełnie opustoszyć z ryb nasze rzeki i strumienie. Bezprawia podobne dzieją się przeważnie tam, gdzie starostowie nie poczuli się do obowiązku wydania odpowiednich rozporządzeń, za przykładem starostów wadowickiego, jasielskiego, rzeszowskiego i żywieckiego. Może niniejsze słowa skłonią ich do gorliwszego zajęcia się tą ważną społeczną sprawą i do dania skutecznego poparcia tym ludziom dobrej woli i członkom Towarzystwa rybackiego, którzy dotychczas napróżno odwoływali się do pomocy władz w celu ukrócenia tych krzyczących nadużyć.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 11go maja. **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·70 do 10·75 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·12 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 227·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 46·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 63·— złr.; olej rzepakowy 69·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 12 maja.

Okowita. Na naszem targowisku dziś także nom. tylko not. 32·50 złr.; podobno jednak bez podania do wiadomości zawarto nieco transakcyj na towar gotowy po takiejże cenie.

Peszt 11 maja: —·—·—·— złr. — **Wrocław,** 11 maja: w miejscu 46·— mrk., na wiosnę 46·— mrk., **Szczecin,** 11go maja: w miejscu 44·80 mrk., na maj-szerw. 46·— mrk., na lipiec-sierp. 47·40 na sierpień-wrzesień 48·10 mrk.— **Berlin,** 11go maja: w miejscu 46·— mrk., na maj 47·25 mrk., na czerwiec-lipiec 47·50 mrk., na sierp.-wrzesień 48·90 mrk. **Paryż,** 11 maja: na ten miesiąc 62·75 frk., na czerwiec 62·50 frk., na lipiec-sierpień 61·50 frk., na wrzesień-grudzień 57·50 frk.

Nafta. **Wiedeń,** 12 maja: za 100 kilo z cłem z dworca 15·50—15·75 złr. — **Tryest,** 11go maja: za 100 kilo bez cła: 9·50— 9·70 złr. — **Brema,** 11go maja: za 50 kilo 7·10 mrk.— **Hamburg,** 11go maja: w miejscu 7·10 mrk., na maj 7·10 mrk., na sierpień-grudzień 7·75 mrk. — **Antwerpia,** 11go maja: za 100 kilo 17·25 frk.— **Nowy Jork,** 11go maja: za galonę 7⅝ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Peszt 8 maja. *(Targ zbożowy).*
Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 10·73 — 10·77 na 80 kilgram. po 12·95 — 13·— — żyto na 70—72 po 8·30 — 8·60; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·60 10·30, owies na 41 — 43 kilog. — 7·75 8·20; kukurudza nowa na 74 kil. po 7·22 — 7·24; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po 13·25 — —.—; Olej po 34·——34·50, spirytus po 30.75 31.— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1271)

Jego Cesarska i Królewska Mość raczył nadać najłaskawiej Najwyższą decyzyą z 7go maja b. r. burmistrzowi Franciszkowi Janowi Kwizdzie w Korneuburgu w Niższej Austryi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa w uznaniu jego zasłużonego działania.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski dowiaduje się z pewnego źródła, że stolica metropolitalna Sgo Jura we Lwowie wkrótce zostanie opróżnioną, X. Sembratowicz otrzyma bowiem kardynalski kapelusz i zostanie powołany do Rzymu. Powtarzamy tę wiadomość za *Dz. Pol.* pozostawiając mu naturalnie zupełną odpowiedzialność za jej wiarogodność.

Do *Dz. Pol.* telegrafują z Brodów, że 12 maja przybyło tam 900 nowych wychodźców z Rosyi, a 500 przesmykami granicznemi, 600 zaś zwrócono ze Lwowa. Komitet rozpoczął budowę baraków dla nich. Na razie mieszczą się w wielkiej synagodze.

Politik otrzymuje telegram z Wiednia donoszący, że w Komisyi Oszczędności postawiono wniosek, aby uniwersytet w Czerniowcach nieodpowiadający celom pożytecznym zwinąć, a ewentualnie przenieść do Berna.

Warszawa 13 maja.

Ciągle przychodzą telegramy o hecach i rabunkach żydowskich w różnych miastach Królestwa Polskiego i Cesarstwa. Ostatnie donosiły o Czerwińsku, Pilwiszkach, Humaniu i Elizabetgrodzie. Cenzura tutejsza wszystkim dziennikom wykreśla wiadomość najmniejszą o hecach żydowskich. Gdyby w Warszawie zacząć się miały znowu, nie dowiedzielibyście się o tem z dzienników warszawskich. Ładna ilustracya stosunków tutejszych.

Jenerał-gubernator Albedyński bawi od kilku dni w Petersburgu. Mówią na pewno, że już nie wróci i że na jego miejsce będzie jen. Todtleben. Wiąże się ta nominacya z rozpoczęciem fortyfikacyj cytadeli warszawskiej. Są to jednak pogłoski tylko, powtarzające się peryodycznie.

Kolej Iwangrodzko-Dęblińska została ostatecznie zatwierdzoną przez cesarza. Roboty zaczynają się w tych dniach. O te roboty już teraz toczy się polemika, lecz komunikat zarządu kolei Iwangrodzkiej, umieszczony w *Kuryerze Warszawskim*, zapewnia, że roboty dostaną się samym polskim siłom, przeważnie miejscowym. Powrócimy do tego przedmiotu.

Teatr warszawski „nierządem stoi.“ Jak długo stać będzie? Apetytów jest dużo na wzięcie go, jeżeli będzie wypuszczony w dzierżawę, o co się starają pokątnie spekulanci; ale znający się na rzeczy wiedzą, że byłoby klęską dla sceny polskiej przejście w ręce prywatne. Wtedy spekulacya górą, a sztuka w kąt. Tymczasem żyjemy przejezdnymi. W przyszłym tygodniu daje trzy przedstawienia tragik Salwini.

W prywatnym liście z Petersburga uprzejmie nam zakomunikowanym, a pisanym przez osobę znającą doskonale stosunki miejscowe rosyjskie, czytamy, co następuje: „Jakkolwiek usunięcie Ignatiewa jest bardzo prawdopodobne i z dnia na dzień spodziewane, nie trzeba sądzić, aby system obecny zniknął z nim razem zupełnie. System ten jest do pewnego stopnia wyznaniem wiary tutejszych sfer najwyższych i najniższych, a ci co znają bliżej i osobiście Cesarza, utrzymują, że *credo* to podziela on w całej swej rozciągłości. Nienawiść zatem do Niemców, Polaków i żydów, chociaż zręczniej ukrywana, będzie motorem działań przyszłych rządzących. Zmienią się osoby ale nie zasady i środki. Pomimo wszystkiego co pisze *Gołos*, kierunek powyższy jest najpopularniejszy i uważany za jedyny patryotyczny przez cały naród rosyjski. Ogół nie nawidzi wszystkiego, co zachodem trąci i mniema, że misyą Rosyi jest wyzwać ten Zachód do walki, pokonać go i ugiąć pod jarzmem niewoli. Massy nie wątpią w tryumf Rosyi. Jedynym prawie mężem stanu niepodzielającym tych popularnych opinij jest Loris-Melikow, ale o powrocie jego do władzy nie można teraz marzyć“.

Z Petersburga nadesłano *Dziennikowi Poznańskiemu* sekretny memoryał, podany przez kijowskiego jenerał gubernatora Drentelna ministrowi Ignatiewowi: „o nowych sposobach pozbawiania własności Żydów i Polaków w Zachodnich guberniach.“ Ciekawy ten i charakterystyczny, lecz wymagający wiele miejsca dokument, podamy w przedruku w przyszłym numerze *Czasu*.

Nowoje Wremia donosi, że śledztwo wykazało, że wielki pożar, który zniszczył miasteczko Smiłę, wynikł z podpalenia. Do Smiły zjechał sędzia śledczy i gubernator.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 13 maja. Dziennik urzędowy ogłasza, że adjunkt sądowy Łoziński został mianowany substytutem prokuratora w Krakowie.

Berlin 13 maja. W czasie pożaru Wystawy hygienicznej zniszczone zostały także przedmioty austryackie. Główny budynek spalił się do szczętu. Szkoda wynosi co najmniej 2 miliony marek Mnóstwo przedmiotów spaliło się, nikt jednak nie stracił życia. Przedmioty miasta Wiednia, Zakładu hygienicznego Peszteńskiego, balneologiczna wystawa węgierska, wystawa ministerstwa oświaty z Jeny i wystawa węgierskiego zakładu obłąkanych spaliły się do szczętu.

Rzym 13 maja. *Osservatore romano* ogłasza bulę papieską w łacińskim tylko języku, polecającą ruskim zakonom śgo Bazylego, aby nowicyuszów kształcili wyłącznie w klasztorze w Dobromilu; w dyecezyi przemyskiej, w razie przeciwnym nowicyat byłby nieważnym. Papież nie porusza w buli żadnej kwestyi politycznej.

Londyn 13 maja. Dziennik *Freemana* nazywa bil najokrutniejszą ustawą nowych czasów. *Pall Mall gazette* przepowiada nieszczęścia Los zdaje się gotować dla Anglii i Irlandyi wszystko najgorsze. Rząd otrzymał ze źródła wiarogodnego doniesienie, że Feniści zamierzają wymordować w Londynie wszystkie osoby wyżej położone. Wszyscy ministrowie i Ks. Walii otrzymali osobną straż policyjną. Korespondent Warhawk utrzymuje z pewnością że świeży mord popełniony został przez związek tajny, mający główne siedlisko w Ameryce, a liga agraryjna nie brała w tym morderstwie żadnego udziału.

Petersburg 13 maja. Zarządzono wszelkie środki ostrożności dla bezpieczeństwa Cara w Peterhofie. Dwór carski przeniesie się tam dnia 17 b. m. W odpowiedzi na życzenie Austryi, aby się zajęto jaknajprędzej dalszym transportem emigrujących żydów, pisze *Nowoje Wremia* jak następuje: „Do współczucia zachodu nie należy przywięzywać wielkiej wagi; agitacya zagraniczna ma na celu odwrócić od zachodu kierunek wychodźtwa znienawidzonych żydów. Towarzystwa asekuracyjne odmawiają zapłaty sum, wynikających z ubezpieczenia spalonych domów żydowskich.“ Utrzymują, że powołany do Gatczyna jenerał Albedyński, jenerał-gubernator Królestwa Polskiego, ma być następcą Ignatiewa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13go maja. W Izbie wyższej pp. Bezecny, Seilern i Washington złożyli mandaty jako członkowie komisyi do taryfy celnej; Izba uchwaliła wybrać w ich miejsce trzech nowych członków. Nastąpiła dyskusya nad nowellą o legalizacyi. Po przemówieniu Leona Thuna, domagającego się uwolnienia od legalizacyi dokumentów, wystawianych przez urzędy parafialne, tudzież po przemówieniu ministra Pražaka przeciw wnioskowi Thuna, ustawa według wniosków komisyi przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu. W końcu zatwierdzono zamknięcie rachunkowe za rok 1877. Do komisyi taryfy cłowej wybrani Mayr v. Melnhof, Schöller i Windischgrätz. Następne posiedzenie nie naznaczone.

Wiedeń 13 maja. W procesie o pożar w Ringtheatrze przemawiali dziś jeszcze obrońcy Wilhelma i Heera, poczem nastąpiła replika prokuratora.

Berlin 13 maja. O godz. 7ej wieczór wybuchł na wystawie hygienicznej pożar, rozszerzając się z przerażającą szybkością. Wszystkie budynki drewniane zamienił wkrótce w kupę popiołu, i zniszczył zupełnie wiele przedmiotów, będących na wystawie. Szkoda nie jest jeszcze obliczoną. Między innymi udał się i cesarz na miejsce pożaru. Przyczyna wybuchu pożaru nie da się jeszcze dotąd z całą pewnością oznaczyć. Domyślają się, że nastąpiła eksplozya gazu. Pożar rozpoczął się w stronie południowej w pobliżu lokalu restauracyi; zlokalizowaniu pożaru zawdzięczać należy, że niektóre pawilony i miejsca wystawy w niczem nie zostały uszkodzone. Nie skonstatowano jeszcze dokładnie całej straty; akta wystawy mają być wyratowane.

Berlin 13 maja. Największą część budynków, wystawy hygienicznej od strony kolei miejskiej, zniszczył pożar wczorajszy do szczętu, tak, że nawet wiele wagonów, stojących niedaleko wystawy spaliło się na szynach. Straż pożarna mogła dopiero koło godziny 10 miejsce pożaru częściowo opuścić. Pożar wybuchł najpierw w izbie robotników, znajdującej się tuż przy samym wchodzie do restauracyi, w sposób dotąd niedocieczony: nie słychać nic o stracie życia, tylko straż pożarna przejechała jakieś dziecko. Szkoda nie da się obliczyć, a spalonych modeli i planów nie będzie można wcale wynagrodzić. Z przedmiotów wystawy spaliło się ⅗. Wartość asekurowanych przedmiotów spalonych wynosi 2—3 milionów.

Paryż 13 maja. Między Paryżem a Londynem odbywa się ożywiona wymiana zdań dyplomatycznych. Oczekują tu niebawem odpowiedzi rządu angielskiego na propozycye Freycineta.

Londyn 13 maja. W Izbie deputowanych zapowiada O'Donell, że z okazyi drugiego czytania bilu koercyjnego, wniesie rezolucyą, aby zbrodnie irlandzkie przypisać okrutnej administracyi Forstera, a morderstwo dokonane na dwóch członkach rządowych, karygodnej opieszałości policyi. Niesprawiedliwem byłoby pozbawiać wskutek tego Irlandyą swobody i bezpieczeństwa. Projekt do bilu koercyjnego mógłby przeto wywołać rozruchy, i stać się fatalną przeszkodą dla dobrej administracyi i pokoju Irlandyi.

Londyn 13 maja. W Izbie deputowanych oświadcza Dilke, że między Francyą a innemi mocarstwami odbyła się już wymiana zdań dyplomatycznych w sprawie egipskiej. Wszystkie państwa uznawały zawsze przewagę interesów Francyi i Anglii w Egipcie.

Londyn 13 maja. *Times* otrzymał dnia 12 b. m. wiadomość z Aleksandryi, że Izba notablów ma się zgromadzić w niedzielę w Kairze. Ministrowie zażądają od notablów, aby podpisali petycyę żądającą abdykacyi Chedywa i nominacyi na jego miejsce syna Abaza baszy, z prezesem senatu jako rejentem i Arabim jako gubernatorem podczas jego małoletności. Tewfik unika wszelkiego porozumienia się z ministrami. Wielki niepokój ogarnął Europejczyków, przebywających w Egipcie; wiele rodzin opuściło Kair.

Londyn 13 maja. Biuro Reutera donosi z Kairu dnia 12 b. m., że pogłoska, jakoby członkowie Izby notablów odmówili jednogłośnie zgromadzenia się, dopóki nie zostaną zwołani drogą prawną, potwierdza się w zupełności. Arabi basza wyrzekł: „W takim razie mielibyśmy wojnę domową.“ Arabi zamierza pozbawić chedywa godności, przez zwołanie gwałtownej demonstracyi. Nieczekając na zezwolenie Izby, spodziewa się Arabi basza demonstracyi wojska; nie może jednak liczyć na wszystkie oddziały armii. Utrzymują, że jeden pułk jest chedywowi wiernym.

Londyn 13 maja. Policya odkrywszy wczoraj wieczór między sprzętami w Mansionhouse pudło z palącymi się kawałkami sukna, zgasiła natychmiast ogień. O tem, co się oprócz tego znajdować mogło w pudle, nie ma jeszcze dotąd dokładnej wiadomości.

Londyn 13 maja. *Daily News* donosi, że ustąpienie Gladstona z urzędu kanclerza skarbu jest prawdopodobnem. *Times* zapewnia, że rząd postanowił wysłać dwa statki pancerne do Aleksandryi.

Petersburg 13 maja Wolkenstein wręczył wczoraj na uroczystej audyencyi listy uwierzytelniające go, poczem miał jeszcze osobne posłuchanie u Cesarza.

Kairo 13 maja. Prezes oświadczył podobno, że Izba nie zgromadzi się, chybą w tym razie, jeśli będzie prawnie zwołaną. Członkowie Izby notablów są podobno zupełnie przeciwnymi akcyi gabinetu. W razie interwencyi tureckiéj ma Arabi, jak utrzymują, zamiar cofnięcia się z wojskiem do cytadeli w Kairze, i ujęcia najznakomitszego z baszów tureckich jako zakładnika. Szef sztabu jeneralnego Stone basza podał się do dymisyi.

Kurs — Wiedeń 13-go maja 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65. — Renta srebrna 77·55 — Renta złota 94·40. 6% Renta złota węgierska 120·— — Losy z roku 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 828·—. — Akcye kredytowe 345·70. — Londyn 119 90·—. Dukaty —·— — Napoleony 9 52½. — Lombardy 143·50.— Losy 1864 roku 175·— — Akcye kolei Karola Ludwika 314·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164·50.— Anglo-Bank 129·— Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgierskie 119·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 208·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·60 Ruble 121·62. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 92·70 złr. — 4% Renta węgierska 89·25.
Usposobienie giełdy: —

Berlin — 13-go maja 1882 rokn. — Banknoty austr. —·— — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—.— Banknoty ros. — ·— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·— — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye austr. kredytowe — ·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 50	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 59	5 69
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 75	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rub.	100 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50 rub.	87 — rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	310 —	312 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 65	76 80
4⅕% „ srebrna	77 50	77 65
4% „ złota	94 30	94 50
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	175 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Cemo.Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 25
Galicyjskie „ „	101 —	101 30
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 25	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 70	95 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 75	129 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	152 —	160 —
„ „ austryackie . 80 „	246 59	247 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	346 25	346 50
„ „ węgierskie . 200 „	341 25	341 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	207 50	208 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	853 —	857 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	830 —
Unionbank . . . . 100 „	128 60	128 80
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	118 75	119 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	172 —	172 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	549 —	551 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	211 25	211 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	190 25	190 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 25	181 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2667	2672
Franciszka Józefa . . 200 „ „	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	312 25	311 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	149 75	150 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	172 —	173 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	208 50	209 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	219 25	219 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	167 50	168 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 75	165 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	336 25	337 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	144 —	144 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	160 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 —	165 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 30	119 70
5% „ „ „ papier. 33 lat	105 —	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 25	106 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	93 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ „ Włość. „	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut.	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	93 90	94 30
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 —	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99 —	99 40
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 —	99 40
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 40
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ 1972 . . . 200 „ „	103 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 60	101 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 50	107 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	107 25	108 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 50	102 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 10	102 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 25	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 80	98 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 90	94 20
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 75	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	96 40	96 80
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	123 —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 30	100 70
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 30	100 70
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 30	100 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 75	119 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 75	92 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	180 —	181 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 50	135 —
„ . 200 złr. 5%	117 50	118 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 80	101 20
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 50	92 80
„ „ II Em. 200 „ „	90 40	90 70
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 70	92 —
„ „ złotem . . 200 „ „	112 60	113 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 60	95 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	93 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 —	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 75	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	28 60	28 90
Kredytowe . . . . . . złr. 100	177 —	177 25
Clary . . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	111 75	112 75
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 60	20 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 50	— —
Palfy . . . . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . . . . „ 10½	20 50	21 50
Salma . . . . „ 42	52 50	— —
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	47 25	47 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 75	127 50
4% „ . . . . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	29 50	30 —
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielskie	11 97	12 —
Liry tureckie złote	10 83	10 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 70
Rubel papierowy za 100	121 50	121 75

Lwów 12 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	318 50	323 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 12 Maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	50
kupon	—	—	180	—

Niepokojąca choroba.

Choroba rozpoczyna się od małych nieregularności żołądka, jeżeli jednak zostaje zaniedbaną, chwyta całe ciało, tudzież nérki, wątrobę, wogóle cały ustrój trawienia, czyni nędzne życie, a tylko śmierć może wybawić od tych cierpień. Samej choroby często pacyent nie pojmuje. Jeżeli jednak pacyent sam siebie się zapyta, wtedy może wywnioskować, gdzie i jakie jest jego cierpienie. Pytanie: Czy mam jakie boleści, czy mam gniecenie, trudności w oddychaniu po jedzeniu? Czy mam uczucie ciężkości w połączeniu z napadami zawrotu? Czy oczy mają żółte pręgi? Czy nie ma także gęstej śliny na języku, podniebieniu i zębach po samem przebudzeniu, w połączeniu z niemiłym smakiem w ustach? Czy mam bóle po bokach czy w krzyżach? Czy nie czuję coś po prawej stronie, jakby się wątroba powiększała? Czy to jest męczenie, czy zawrót, który mi dolega, jeżeli prosto stoję? Czy wydzieliny nérek są słabo lub mocno zabarwione w połączeniu z osadem, uwidocznionym w pozostawieniu w naczyniu nocnem? Czy po zjedzeniu potraw trawienie połączone jest ze wzdęciem brzucha? Czy okazują się wiatry tudzież odbijanie? Czy nie ma także często pukania serca? Te rozmaite objawy nie pokazują się naraz, lecz pojedyncze z nich trapią chorego przez jakiś czas i są zwiastunami bardzo bolesnej choroby. Gdyby na chorobę niezważano przez dłuższy czas, wtedy sprawi ona suchy kaszel w połączeniu z nudnościami. Po dłuższym czasie wytwarza ona suchą skórę z brudno-brunatną barwą; ręce i nogi będą zawsze dotknięte zimnym potem. O ile wątroba i nérki coraz bardziej stają się chorobliwsze, o tyle okazują się także boleści reumatyczne a zwykłe opatrywanie jest zupełnie bezskuteczne przeciw tej dręczącej chorobie. Jest rzeczą bardzo ważną, aby ta choroba była szybko i punktualnie opatrywaną zaraz w początku rozwijania, co może być osiągnięte przez trochę lekarstwa, które należy uważać jako prawdziwy środek dla usunięcia całej choroby, przywrócenia apetytu i właściwego uzdrowienia przyrządów do trawienia. Choroba nazywa się cierpieniem wątroby, „a właściwym i najpewniejszym środkiem jest „Shäker-Extrakt.“ Lekarstwo to trafia w podstawę choroby i usuwa ją zupełnie z całego ustroju ciała. Osoby cierpiące na zatkanie potrzebują „Seigla pigułki czyszczące“ w połączeniu z ekstraktem Shäkera.“ **Seigla pigułki czyszczące** leczą zatwardzenie, usuwają febrę i zaziębienia, uwalniają od bólu głowy i cierpień żółci. Są najpewniejszemi, najprzyjemniejszemi a zarazem najdoskonalszemi pigułkami, jakie dotychczas zrobiono. Kto ich raz spróbował, ten będzie ich dalej używał. Działają one zwolna, bez sprawienia bolów, a w wypadkach, gdzie kiszki nie są wolne i ciężko działają, powinny być zażywane razem z ekstraktem. Cena jednej flaszki ekstraktu Shäkera 1 zlr. 25 c., 1 pudełka „Seigla pudełek czyszczących“ 50 cent.

Właściciel A. J. White w Londynie, Nowym Jorku, Frankfurcie nad Menem.

Główny skład dla Austryi: **Dr Ehrmann** apteka „pod świętą Brygidą“ II. Brygittaplatz, Wiedniu.

Składy w Galicyi i Bukowinie mają: *W Krakowie* J. Trauczyński, A. Siedlecki; *we Lwowie* H. Blumenfeld, P. Mikolasch, K. Krzyżanowski, Zyg. Rucker; *w Czerniowcach* J. Golichowski, W. Bełdowicz; *w Bilsku, Biały, Brodach, Budzanowie, Bojanie, Drohobyczu, Dukli, Jezierny, Kańczudze, Kamionce, Kolomyi* E. Stencel, J. Sidorowicz; *w Komarnie, Kozowie, Lisku, Milowce, Nowym Sączu, w Przemyślu* Władysław Nahlik; *w Podgórzu, w Podwołoczyskach, w Podkamieniu, w Rzeszowie, Rozdole, Radłowie, w Rawieruskiej, Sadagórze, Samborze, Skawinie, Sokalu, Stanisławowie* A. Amirowicz, A. Beil, J. Macura; *w Strzyżowie, Suczawie* M. Korczewski, Jul. Fieber; *w Tarnopolu* F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann, H. Kohane, *w Tarnowie, Tłumaczu Warężu, w Wiśniczu, Sądowy-Wiszni, Wojniczu, Zbarażu, Zolinie, Żórawnie* J. Tomaszewski; *w Żydaczowie, Żywcu* i innych aptekach reszty miast Austro-Węgier. (943 5—6).

Czystość i pielęgnowanie piękności cery!

Bardzo wiele osób przy zakupnie mydeł toaletowych wychodzi z tej zasady „im taniej tem lepiej“ — nie pomyśli jednak nad tem, że przy poszukiwanej taniości cel jest zupełnie chybiony a prócz tego wydane pieniądze są jakby wyrzucone.

Uważamy więc za stosowne zwrócić uwagę w interesie Szanownej Publiczności na

balsamiczne mydło olejne z orzechów ziemnych braci Leder (aptekarzy pierwszej klasy w Berlinie.)

które polecamy jako nader łagodny, upiększający środek do mycia i dlatego służyć może szczególniej do zachowania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej skóry mianowicie dla pań i dzieci z delikatną cerą.

Używane jako **mydło do golenia** daje gęstą długo utrzymującą się pianę i czyni włosy brody miększemi niż wszelkie inne mydło.

Braci Leder balsam mydło olejne z orzechów ziemnych jest do nabycia w sztukach z opisem użycia po 25 ct. — w paczkach po 4 sztuki 80 ct. — w różnych etykietach zapieczętowanych stemplem jak obok w **Krakowie** w apt. **W. Redyka**, apt. **F. Sobierajskiego, tudzież we wszystkich większych aptekach, handlach materyałów aptekarskich parfumeryj, handlach towarów korzennych i norymberskich.**

GEB. LEDER IN BERLIN

(174-5-10)

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

ZDANIA ZNAKOMITOŚCI LEKARSKICH O WODZIE GORZKIEJ **Franciszka Józefa** według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich.

Prof. Dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położn. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i niebolesnie zamierzony skutek“. 5/11 1879.

Dr. Sciborowski, Prezes Tow. lek. krak. w Krakowie: „Wodę gorzką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób, w których wody gorzkie są wskazane.“ — 10 listopada 1879. (1291-1-15)

Dr. Warschauer, czł. Akad. Um., Prezes Tow. lek.: „Ponieważ nawet w małych ilościach zawsze bardzo dobrze skutkuje, mogę ją najusilniej polecić“. — 30/3 1880.

SKŁADY: w Krakowie J. Wentzel, W. Goldwasser, St. Feintuch, A. Hawełka, J. Janiga, K. Wiszniewski apt.; J. Trauczyński apt. jakoteż we wszystkich aptekach i renomowanych składach wód mineralnych. — Uprasza się żądać zawsze wyraźnie „Franz Josef“ Bitterquelle. — Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem Dyrekcyi rozsyłki w Buda-Peszcie.

TRADE MARK. SCHUTZMARKE.

HANDELSVEREIN für SPIRITUOSEN.

Towarzystwo akcyjne w Berlinie N. Friedrichstrasse Nr. 105 a **dowóz i wywóz prawdziwego rumu, araku i koniaku.**

Firma Handelsverein für Spirituosen, której zatwierdzona została na podstawie nowej ustawy państwowej w Niemczech, dotyczącej podstawy środków spożywczych i użytkowych, przyjmuje porządnych [illegible] jeżeli [illegible] ochronnym. (1270-1-3)

Próbki i cenniki na żądanie opłatnie.

Handelsverein für Spirituosen. Frank. Bernadt.

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich

od 11 maja 1882 r. aż do odwołania.

Z Passau do Linzu codzień o g. 5 rano. Z Linzu do Passau codzień o g. 1½ pop.
Z Linzu do Wiednia „ „ 3¾ „ Z Wiednia do Linzu „ „ 7 „
Z Wiednia do Preszburga „ „ 7 popoł. Z Preszburga do Wiednia „ „ 6 „
Z Wiednia do Budapesztu „ „ 6½ rano. Z Budapesztu do Wiednia „ „ 6 wiecz.
Z Budapesztu do Mohacza codzień z wyj. poniedz. o 11 g. w nocy. Z Mohacza do Budapesztu „ „ 2 pop.
Z Budapesztu do Zemunia codziennie wyjąwszy poniedziałek o godz. 11 w nocy. Z Zemunia do Budapesztu codzień wyjąwszy piątku, o godzinie ½ rano.
Z Budapesztu do Orszowy i stacyi najniższego Dunaju w niedzielę, środę i piątek o godz. 11 w nocy. Z Orszowy do Budapesztu we wtorek, piątek i niedzielę rano.
Z Budapesztu do Orszowy we wtorek, piątek i niedzielę rano. Z Ruszczuku-Giurgewa do Budapesztu w niedzielę, środę, piątek popołud.
Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa w sobotę i poniedziałek. Z Galacza do Budapesztu w sobotę popołud.
Przyjazd do Galacza we czwartek, niedzielę [illegible]. Z Konstantynopola we wtorek popołud.
Przyjazd do Konstantynopola we czwartek [illegible] rano. Z Odessy we czwartek popołud.
Przyjazd do Odessy we wtorek rano. (1269-1-)

UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a stąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.

Wiedeń, 11 maja 1882 r. **Dyrekcya ruchu.**

Pierwsza Komunia święta.

Obrazki, medaliki, książeczki, do Pierwszej Komunii świętej, najtaniej i w największym wyborze w KSIĘGARNI KATOLICKIEJ *Dra Władysława Miłkowskiego* w KRAKOWIE. (1188-10)

(1299)

W poniedziałek d. 15 maja b. r. odbędzie się *w kościele OO. Kapucynów* o godz. 10ej zrana **Nabożeństwo żałobne** jako w drugą rocznicę śmierci, za duszę ś. p. HELENY z JAWORNICKICH **Retingerowej**, [illegible] pozostały mąż i rodzina. Krewnych i Znajomych zapraszą.

CZARNE GARNITURY MEBLI

w stylu **Ludwika XIV.** wyrobu miejscowego, mogące sprostać wyrobom paryzkim są do sprzedania w składzie stolarskim

LUDWIKA STASIŃSKIEGO
Plac szczepański Nr. 9.

Garnitury te złożone są z 24 krzeseł, 12 foteli, 5 kanap i 5 stołów różnej wielkości, mogą każdego czasu być obejrzane i według życzenia podzielone. (1300-1-3)

Skład broni C. Höfelmajer

istniejący od lat kilkudziesięciu w Krakowie, *znajduje się obecnie w Sukiennicach naprzeciw ul. Szewskiej, w sklepie Nr. 16* i poleca wielki wybór **broni wszelkiego gatunku,** tak z fabryk krajowych jak i zagranicznych oraz **przybory myśliwskie;** jakoteż towary **galanteryjne** i **skórzanne** po nadzwyczaj niskich cenach.

PERFUMERYE francuzkie i angielskie znajdują się na składzie. (1301-1-)

Poszukuje się

asystenta farmacyi do apteki *Leona Fleischmana* w Tarnopolu. (1303-1-2)

PROSIĘTA

po matce Yorkshire i ojcu Lincolnshire czystej krwi, po matce połkrwi Yorkshire i ojcu Lincolnshire **są do sprzedania.**

Zgłosić się do Zarządu Dóbr **Dobrków** poczta **Pilzno.** (1297-1-3)

Dzierżawa

składająca się z 544 morgów gruntu ornego, 56 morgów łąk, 25 morgów pastwisk, przy gościńcu państwowym i stacyi budować się mającej kolei żelaznej, o kilka mil od Krakowa, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, — na przystępnych warunkach wraz z propinacyą do wypuszczenia.

Zgłoszenia pod adresem: **Zarząd dóbr poczta Czorsztyn, lub J. D. poczta Brzeźnica.** (1200-1-3)

Uwiadomienie.

Podpisany uwiadamia P. T. Publiczność, iż na zamówienia listowne i telegraficzne wysyła powozy kryte i półkryte za opłatą do stacyi kolejowej w Tarnowie 18 złr., do stacyi kolejowej Zagórz 6 złr.

Z uszanowaniem (1169-1-2)
Hersch Seiler, właściciel fiakrów w Zakładzie kąpielowym w Iwoniczu.

Każdy (1266-1-5)

materyał budowlany gips, cement itp.

dostać można tanio **w Wiedniu, I., Reichsrathplatz, Nr. 2.**

Przyjęcie komisów, rady i zastępstwa w sprawach budowlanych.

Zastępstwo przyjmuje się, zastępcy poszukiwani.

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy i sprzedajemy takowe w cenie (1081-10-20) od cent. **18** i wyżej.

SKŁAD FABRYCZNY

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Muroszyński w Krakowie.

Roboty lakiernicze

wszelkiego rodzaju, jakoto: powozów, wózków, drzwi, okien, szyldów itp. przyjmuje podpisany, wykonuje je z największą starannością i po możliwie umiarkowanej cenie. (1250-2-5)

Przyjmuje także powozy do przechowania.

Firmę moją cieszącą się już od 12tu lat wielkiem zaufaniem i zadowoleniem Szanownej Publiczności, polecam z pewną rękojmią, iż wszystkie powierzone mi roboty z należytą akuratnością i jak najsolidniej wykonane zostaną.

JAN RAUSCH, lakiernik, *w Krakowie, ul. Floryańska 45.*

Une parisienne

possédant le français, l'italien et la musique en toute perfection désire se placer. S'adresser au bureau de Mme **Gabryelska**, Plac Szczepański Nr. 9. (1302-1-?)

Kwiatów klombowych

rozsady w różnych barwach i wszelkiego rodzaju kilkadziesiąt tysięcy sztuk, można dostać w ogrodzie u p. **Meincla w Zatorze.** (1298-1-2)

STORY

patyczkowe i **zaluzye** drewniane odznaczone podczas wystawy wiedeńskiej medalem zasługi za trwały i dobry wyrób, znane również od lat kilkunastu jako jedne z najlepszych wyrobów krajowych i zagranicznych, poleca

Z uszanowaniem
J. Jürgens we Lwowie.

Główny skład dla Galicyi zachodniej Księstwa Krakowskiego i w handlu pod firmą

F. Bruno Hahn
W KRAKOWIE.

Zamówienia większe wykonywuje najtaniej i w oznaczonym czasie. (1177-2-)

CERATY

na meble i na podłogi, oraz **ceraty** i **płótna gumowane** dla **chorych** poleca

F. Bruno Hahn w Krakowie,
zarazem poleca
liście i bibułki do robienia kwiatów.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło **IXORA**
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(773-6-)

500 DUKATÓW

wypłacę temu, kto po użyciu **KOTHEGO WODY NA ZĘBY** *(flaszka po 35 ct.)* dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Joh. George Kothe, emerytow. dostawca nadworny, ***Mödling*** bei ***Wien,*** Villa Kothe.

Składy w Krakowie mają pp. aptek: A. Siedlecki, E. Radler, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk „pod Barankiem“ — i wszystkie apteki, handle perfumów, galanteryj i materyałów w Galicyi. (256-17-)

Skład świec woskowych kościelnych

z fabryki w Wenecyi (za czysty prawidłowy kościelny wyrób świec przysięgą gwarantującej) po fabrycznych umiarkowanych cenach jest w sklepie przy ul. Siennej 15.

O czem mam zaszczyt donieść Przewielebnym XX. Przełożonym parafialnym i Przewielebnym Konwentom w Krakowie i Galicyi zachodniej — polecając się ich łaskawym względom. (1255-2-3)

J. Gładysiewicz.

DO GŁÓWNEGO SKŁADU
ADOLFA SCHERERA
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod L. 5
nadchodzą codzień świeże transporta
Opolskiego Portland Cementu *)
i prawdziwego
Kufsteinskiego Wapna hydraulicznego.

*) **ŚWIADECTWO.** L. 2148 d. B.

P. Adolf Scherer z Krakowa dostarczał do budowy kanałów miejskich w r. 1881 cement z fabryki p. Grundmana w Opolu. Przy użyciu cementu do zaprawy w różnych stosunkach, okazało się, że materyał z wymienionej fabryki, a względnie przez pana Scherera dostawiony, posiada wszelkie własności dobrego, wolno wiążącego cementu.

Dostawa wynosząca 2000 beczek po 200 klgr. odbywała się regularnie w oznaczonych terminach, bez trudności i jakichkolwiek różnic, a ściśle wedle zobowiązań, którym dostawca pod każdym względem zadość uczynił. (1181-3-)

Kraków dnia 28 września 1881 r.

Dyrektor Budownictwa Miejskiego
M...czewski m. p.

ORGANISTA

młody, żonaty, grający dobrze z nut, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, posiadający kilkoletnią praktykę w mieście i na wsi, poszukuje posady. Wiadomość w zakładzie fryzyerskim W. Fiałkowskiego, Kraków, przy ulicy Sławkowskiej. (1257-2-3)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier w ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w Krakowie: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki bandolowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (952-6-)

KRÓTKIE FORTEPIANY i **pianina** są tanio do sprzedania przez c. k. uprzyw. fabrykę fortepianów **M. WESELY,** V. Bachergasse Nr. 3 B. **W WIEDNIU.** (1131-2-4)

Prawdziwą arabską aromatyczną

mokka kawę perłową

rozsyła w puszkach pocztowych 4¾ kilo z ocleniem i opłatnie bez kosztów do wszystkich stacyj pocztowych austr. po cenie 1 złr. 64 ct. za kilogram netto. (971-16-30)

Adolf Goldschmied w Tryeście.

WODOLECZNICA
„HELENENTHAL“
pensyonat Sacher
w Baden pod Wiedniem
kierujący lekarz: Dr. Podzahradsky
dawny asystent profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie, elektryczność, leczenia dyetą (leczenie winogronowe) wziewania.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, od Baden 15 minut odległości; bardzo wielka wygoda, mierne ceny.

Otwarcie 15 maja.

Prospekta na żądanie opłatnie i darmo. (1000-10-20)

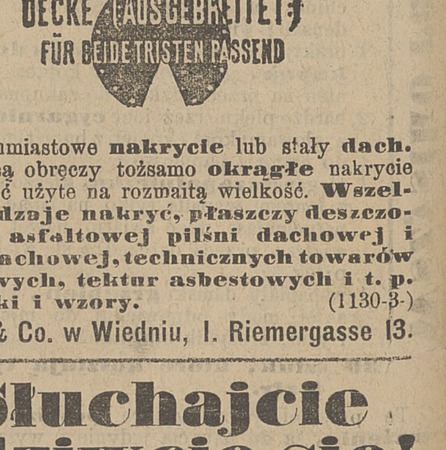
Priessnitzthal

Zakład wodoleczniczy Mödling.

30 minut od **Wiednia,** w ślicznem **położeniu leśnem, obfitem w świerki i sosny.**

Staranne indywidualizujące lekarskie opatrywanie. Doskonały pensyonat, ceny mierne. Wyjaśnień udziela kierujący lekarz (992-5-10)

Dr. Józef Weiss.



Natychmiastowe **nakrycie** lub stały **dach.** Zapomocą obręczy tożsamo **okrągłe** nakrycie może być użyte na rozmaitą wielkość. **Wszelkie rodzaje nakryć, płaszczy deszczowych, asfaltowej pilśni dachowej i papy dachowej, technicznych towarów gumowych, tektur asbestowych i t. p. Cenniki i wzory.** (1130-3-)

Paget & Co. w Wiedniu, I. Riemergasse 13.

Słuchajcie i dziwcie się!

Olbrzymi skład objęty od masy konkursowej fabryki Britania srebra sprzedany będzie niżéj ceny szacunkowéj. Za nadesłaniem kwoty lub też za zaliczką 7 złr. otrzyma każdy bardzo piękny serwis stołowy z Britania srébra z 63 sztuk (który dawniej kosztował przeszło 40 złr.), poręcza się że nie szczernieje przez 25 lat.

6 noży stołowych z angielsk. stali ostrzami
6 widelców z najlepszego Britania srébra
6 ciężk. łyżek stołowych „ „
18 bardzo pięknych łyżeczek „ „
1 ciężka chochla „ „
1 „ chochelka „ „
2 gust. lichtarze stołowe „ „
3 piękn. ciężk. puharki do jaj „
9 wspaniał. podstawek Victoria „
1 sitko do herbaty b. piękne „ „
1 pieprzniczka „ „
9 łyżeczek do jaj „ „

Wszystko to razem 63 szt. kosztuje tylko złr. 7.

Na dowód że to ogłoszenie niepolega na oszustwie, otrzymałem mnóstwo podziękowań i zamówień po upływie lat o doskonałości i trwałości odemnie sprowadzonych towarów. Obowiązuję się zaś publicznie jeżeli towar nieodpowiedni, przyjąć go napowrót i pieniądze zwrócić. (1070-3 6)

A. Fraiss,
Britannia-Silber-Fabriks-Haupt-Depot,
Wien, I., Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber dem erzbisch. Palais.

Wielka wyprzedaż zegarków wszelkiego rodzaju

po zbankrutowanych zegarmistrzach Christof Schmidt i Franz

Tylko raz na sto lat można tak tanio kupować zegarki.

Tylko 85 cent. Nowe zegarki kieszonkowe dla dzieci, idące godzinę, z werkiem i łańcuszkiem, pozłacane 14-karatow. złotem, z metalu.

Tylko 95 cent. Londyńskie zegarki minutowe z pagfonową płytą, idące 24 godzin, z gwarancyą za dobry i regularny chód.

Tylko złr. 2·50 Londyńskie Prinz of Wales zegarki kieszonkowe w kopertach pozłac. 14-karat. złotem, za dobry chód gwarancya.

Tylko złr. 1·50 Pancerzowe łańcuszki pozłacane 14-karat. złotem walcowanem tak doskonale, że nigdy nie poczernieją, pod gwarancyą.

Tylko złr. 1·80 Prawdziwe 13-łutowe srebrne, przez c. k. urząd mennicz. cech łańcuszki srebrne. Srebrne medaliony złr. 1·50, srebrne sygnety 50 ct., srebrne kólczyki 60 ct.

Tylko złr. 4·50 Zegarki cylindrowe idące na 4 rubinach, w kopertach prawdz. posrebrzanych z gwarancyą. Te same zegarki z 13-łutowego srebra złr. 7. (1261-1-2)

Tylko złr. 6·75 Prawdziwe zegarki ankrowe, na 15 rubinach, chód kotwiczny, w kopertach posrebrzanych prawdz., z gwarancyą. Te same ankry z 12-łutow. srebra złr. 10.

Tylko złr. 7·50 Remontery kieszonkowe z werkiem z prawdz. niklu w kopertach pozłacanych 14-karat. złotem, z gwarancyą, bez kluczyka do nakręcania. Z 14-karatowego prawdziwego złota złr. 14.

Tylko złr. 13·— Remontery kieszonkowe z 13-łut. srebra, w podwójnych srebr. kopertach, bez kluczyka do nakręcania i z gwarancyą.

Adres: Uhren-Ausverkauf.
DEPOT DER ACTIEN-GESELLSCHAFT WIEN, I., ADLERGASSE Nr. 12.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*